M. B. im. W.

Dziś w numerze!

- Komu segment kosmiczny
- Chcę mieć mały domek
- Łódź lat osiemdziesiątych
- Bal na pięciu kółkach

WIELKI SZTURM na str. 3

Nakład 255.000 egz.

PANORAMA · PANORAMA

Cena 50 gr
Wyd. A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź, niedziela i poniedziałek 23 i 24 stycznia 1972 roku
Rok XXVIII Nr 19 (7300)

Szachy i pieniądze

Przez wiele lat sprawa mistrzostwa świata w szachach była wewnętrzną sprawą arcymistrzów radzieckich i dlatego nie istniały kłopoty z miejscem rozgrywania wielkich meczów — wiadomo, że odbywały się w ZSRR — i tematem przetargów było tylko miasto. Lecz oto pojawiło się na firmamencie szachowym amerykańskie „cudowne dziecko" — Bobby Fischer. Mówić o kimś, kto ma już prawie 30 lat „cudowne dziecko" jest na pewno przesadą, ale przydomek ten pozostał ze znacznie wcześniejszego okresu, kiedy to Fischer jako kilkunastoletni chłopiec gromił już zawodników o światowej sławie.

Jak zapewne miłośnicy szachów pamiętają, w październiku ub. roku Fischer wygrał z Petrosjanem i tym zwycięstwem zapewnił sobie prawo do stoczenia pojedynku o mistrzostwo świata z aktualnym mistrzem Borysem Spasskim. Już wówczas, w październiku, mieliśmy przedsmak tego, co wniesie obecność Fischera w rozgrywce o najwyższy tytuł — wiele czasu zabrały targi, gdzie ma odbyć się to spotkanie, gdyż Fischer chciał grać tylko tam, gdzie organizatorzy zobowiązali się do zapłacenia największej nagrody. W tym szachowo-pieniężnym przetargu zwyciężyło wreszcie Buenos-Aires ofiarowując 12 tys. dolarów na nagrody.

W początku stycznia wpłynęły do Maxa Euwe, przewodniczącego Światowej Federacji Szachowej, oferty z kilkunastu miast, w zamkniętych kopertach, w których deklarowano wysokość nagród. Okazało się, że najwięcej gotów jest zapłacić Belgrad (152 tys. dolarów), następnie po raz drugi Buenos Aires — tym razem aż 150 tys. dolarów, zaś dalej w kolejności idą: Islandia — 125 tys., Sarajewo — 120 tys., Chicago i Bled po 100 tys., NRF — 92 tys., Holandia i Brazylia po 80 tys. dolarów i wiele innych.

Przewiduje się, że Fischer, który nie ukrywa, że zainteresowany jest tylko graniem o najwyższą stawkę, wybierze Belgrad, lecz istnieją obawy, że Spasski odrzuci to miasto, w którym Fischer jest wyjątkowo popularny, gdyż właśnie w Belgradzie zdobył tytuł arcymistrza i ma wielu zagorzałych zwolenników. Warto dodać, że nagrodę dzieli się w ten sposób, że 67,5 proc. otrzymuje zwycięzca, zaś 32,5 proc. pokonany. Oprócz nagród każde z miast podejmujących się organizacji meczu gwarantuje pokryć wydatki dla 8 osób — dwóch graczy, czterech ich asystentów, sędziego głównego i jego zastępcy. (h)

Nawet święty na obrazku ma ręce do siebie. Więc co? Mieli nie wziąć tych tysięcy, które z ministerstwa same przyszły? I to wtedy, gdy przestali już na nie liczyć? Przecież ich nie ukradli!? To co zrobili to duża sprawa. Te pieniądze im się należały. Można dyskutować — czy tyle. Można mieć wątpliwości — czy wszystkim. Ale ja znam tych chłopaków. Wiem co potrafią. Nawet dyrektorowi, choć faktycznie pazerny się okazał, nie da się odmówić wkładu w ten cały interes. A I sekretarz zakładu? Toż to fachowiec pełną gębą. Gdybym miał własny warsztat, jego pierwszego bym zatrudnił. Dlatego uważam, że jak to mówią „chcący, czy nie chcący" wyszedł z tego taki postęp-owy „sabat czarownic". a właściwie

KARA ZA NAGRODĘ

(Dalszy ciąg na str. 4)

Przez wiele ostatnich tygodni dużo mówiło się i mówi nadal o 51-letnim szejku Mudżiburze Rahmanie. Wiadomo jak pierwszoplanową rolę spełnia on w Bangla Desz. Nie brakło jednak głosów zwątpienia. 9-miesięczne więzienie — mówiono — pozostawiło trwały ślad na „Tygrysie" i nie należy wykluczyć, że przejdzie on do legendy, ale na kształt rządu nowego państwa wpływu mieć nie będzie.

Już pierwsze zetknięcie się Mudżibura z dziennikarzami miało charakterystyczny przebieg. Przyznał co prawda, że czuje się nieco zmęczony, że przez cały czas, siedząc w celi skazańców, był przygotowany na śmierć, ale po wyjściu z więzienia bez ociągania rzucił się w wir życia politycznego. Od razu przeciął też wszelkie wątpliwości, co do związku z Pakistanem: — Niestety, nie możemy żyć razem po tym, co zrobili z moim narodem.

TYGODNIA • TYGODNIA • PANORAMA • TYGODNIA • TYGODNIA

Potem nastąpiło powitanie w Dacce (na zdjęciu). Tłum przerwał kordony, ludzie szaleli z radości, ze łzami w oczach wyciągali ręce do człowieka, który stał się symbolem wyzwolenia. Obserwujący to pewien dyplomata angielski powiedział: — Jeśli to co się tu dzieje, nie przekona każdego, kto tu jest najważniejszy, to już nic nie zdoła tego dokonać...

Następne posunięcie Rahmana — nowa tymczasowa konstytucja, wysuwająca na czoło stanowisko premiera, objęcie tej funkcji, sformowanie gabinetu wyłącznie spośród członków Ligi Awami, wystąpienie do ONZ o pomoc, zabiegi o uznanie Bangla Desz przez inne kraje, wszystko to składa się na obraz polityka świadomego i celu i środków, jakimi zamierza się posługiwać. Potrzebuje pieniędzy — ocenia się, że usunięcie zniszczeń wojennych będzie kosztować do 4 mld dolarów, ale nade wszystko potrzebuje porządku i dyscypliny i poparcia narodu. A tego może być pewien.

☆ ☆ ☆

Powołanie nowego, 32-osobowego gabinetu w Egipcie wzbudziło wielkie zainteresowanie na świecie i co za tym idzie, wywołało falę komentarzy. Koncentrowały się one na różnych aspektach zmian — odnotowano fakt, że tylko 9 ministrów z poprzedniego rządu utrzymało teki, spekulowano na temat odejścia Riada, przez wiele lat uważanego za sternika egipskiej polityki zagranicznej i charakteryzowano Azisa Sidkę jako technokratę, rozciągając to określenie na przeważającą część nowego gabinetu. Jeśli nawet te spostrzeżenia mają potwierdzenie w rzeczywistości, to najważniejsze jest w tym wszystkim oświadczenie Sadata, który mówiąc o zadaniach stojących przed nową ekipą wybił na plan pierwszy fakt bezspornego zaangażowania się USA po stronie Izraela, już nie tylko pośrednio (dostawy „Phantomów"), ale bezpośrednio, w wyniku decyzji Nixona, poprzez pomoc w budowie izraelskiego przemysłu zbrojeniowego. Z tego wynikają określone wnioski, z których najważniejszy to „podporządkowanie całej gospodarki potrzebom walki z agresorem".

Pociągnęło to za sobą określone konkretne decyzje — rząd przedstawił już program oszczędnościowy z przyznaniem pierwszeństwa wydatkom na cele wojskowe. Posunięciom ekonomicznym towarzyszy akcja organizacyjna w postaci powoływania szkół wojskowych średniego stopnia i przeszkolenia wojskowego studentów.

Wszystko to nie oznacza, że Egipt zrezygnował całkowicie z poszukiwań rozwiązania konfliktu na drodze pokojowej. Po prostu coraz bardziej oczywisty staje się fakt, że amerykańskie „mediacje" i propozycje „rozwiązań częściowych" są czystą fikcją, a to prowadzi do konieczności przygotowania się na inną ewentualność, jeśli się odrzuca myśl o kapitulacji wobec wroga. I to jest główne podłoże zmian w Egipcie.

HENRYK WALENDA

EKSPEDYCJE NAUKOWE INTERESUJĄ SIĘ DZIWNYMI NIEKIEDY RZECZAMI. JEDNI UCZENI RYJĄ ZIEMIĘ, SZUKAJĄC W NIEJ SZCZĄTKÓW NASZYCH PRZODKÓW I ŚLADÓW ICH DZIAŁALNOŚCI; INNYCH INTERESUJE BUDOWA POWŁOKI ZIEMSKIEJ I SKARBY MINERALNE W NIEJ ZAWARTE ITP. WŚRÓD WIELKIEJ RZESZY BADACZY ROŻNYCH SPECJALNOŚCI ISTNIEJE GRUPA BARDZO OSOBLIWA. LUDZI TYCH INTERESUJĄ OWADY, ALE TYLKO ZDECHŁE. ZBIERAJĄ ONI PADŁE OWADY I PODDAJĄ JE WNIKLIWYM BADANIOM, CHCĄC USTALIĆ PRZYCZYNĘ ŚMIERCI, OKREŚLIĆ ZMIANY CHOROBOWE I — CO NAJWAŻNIEJSZE — ZNALEŹĆ SPRAWCĘ CHOROBY I ŚMIERCI. A WSZYSTKO TO DLA WALKI Z GROŹNYMI SZKODNIKAMI.

W poszukiwaniu... chorób

Owady stanowią najliczniejszą grupę organizmów zwierzęcych. Systematyka zwierząt podaje około 750 000 już poznanych gatunków owadów, a lista ta ulega z roku na rok zwiększeniu. Liczba gatunków owadów jest większa niż liczba gatunków wszystkich innych zwierząt razem wziętych.

Ale o roli owadów w przyrodzie decyduje nie tylko liczba gatunków, ale i prężność biologiczna tej grupy zwierząt, wyrażająca się przede wszystkim wielką żarłocznością i rozrodczością. Znane są gatunki, w których samice składają tysiące jajeczek, czy takie, które w ciągu jednego roku dają kilka pokoleń.

Straty powodowane przez owady są tak wielkie, że mobilizuje się różne środki do walki z nimi. Poszukiwania i badania martwych owadów są właśnie jednym z odcinków międzynarodowego frontu walki ze szkodnikami.

METODY BIOLOGICZNE

Owady, tak jak i inne organizmy żywe, chorują. Sprawcami niektórych ich zachorzeń są drobnoustroje: grzyby, promieniowce, bakterie, wirusy. Fakty istnienia takich drobnoustrojów nasunęły myśl wykorzystania niektórych z nich w praktyce walki z owadami, przez sztuczne wywoływanie chorób w miejscach masowego występowania szkodników. Stąd poszukiwania padłych owadów i badania nad sprawcami ich zachorzeń.

Owady zarówno zdrowe jak i chore, noszą w sobie i na sobie bardzo duże ilości drobnoustrojów, z których tylko niektóre są chorobotwórcze. Stąd też konieczność starannej analizy, konieczność prowadzenia specjalistycznych badań naukowych, rozwój — szczególnie bujny w ostatnich latach — patologii owadów.

O tym, jak trudne jest stwierdzenie chorobotwórczych właściwości drobnoustrojów, można wnioskować ze złożonego toku postępowania przy przeprowadzaniu dowodu. Z chorych lub martwych owadów izoluje się drobnoustroje podejrzewane o wywołanie choroby i hoduje się je w warunkach laboratoryjnych. Następnie identyfikuje się je, poznaje właściwości. W dalszym ciągu postępowania podejmuje się próby doświadczalnego zakażenia zdrowych owadów, należących do tego samego gatunku co padłe, wyhodowanymi drobnoustrojami. Jeśli owady zachorują, badacz może stwierdzić, że przeprowadził już część dowodu. Uzupełnienie jego polega na ponownej izolacji drobnoustrojów ze sztucznie zakażonych owadów i stwierdzeniu, że są one identyczne z tymi, które powodują zachorzenie w przyrodzie.

PO WIELOKROTNEJ KONTROLI

Zbierając martwe okazy i poddając je opisanym badaniom, ustalono już znaczną liczbę drobnoustrojów chorobotwórczych dla owadów. Ale nie wszystkie z nich mogą być wykorzystane w praktyce dla wywoływania sztucznych epidemii. Przydatne są tylko takie drobnoustroje chorobotwórcze dla szkodników, które są nieszkodliwe dla ludzi i zwierząt oraz dla roślin. Muszą one nadawać się do masowej hodowli, by można z nich było przygotowywać preparaty owadobójcze na skalę przemysłową.

W praktyce stosuje się dziś na świecie kilka typów mikrobiologicznych środków owadobójczych (tak zwanych mikrobiologicznych insektycydów). Oddają one cenne usługi i skutecznie wzbogaciły arsenał stosowany w walce ze szkodnikami. Nauka dąży jednak do rozszerzenia tego arsenału. Stąd osobliwe ekspedycje, penetrujące świat w poszukiwaniu martwych owadów.

J. B.

Najładniejsza babcia świata

Elizabeth Taylor, jedna z najsłynniejszych gwiazd ekranu wszystkich czasów kończy w przyszłym miesiącu 40 lat, ale wciąż jeszcze należy do bardzo urodziwych i bardzo lubianych przez publiczność amantek X Muzy. Mało kto wie, że jest ona matką czworga dzieci, z których najstarszy Michał został przed 6 miesiącami ojcem córeczki nazwanej Leila a tym samym aktorka została babcią.

N/z. Sławna babcia.

Rozwój wymiany towarów rynkowych z Czechosłowacją

W Warszawie przebywała delegacja MHW CSRS, która przeprowadziła rozmowy na temat wymiany towarów rynkowych oraz dalszej współpracy naukowo-technicznej.

W czasie przeprowadzonych rozmów ustalono wzrost wymiany towarów między Czechosłowacją i Polską na ogólną wartość ok. 44 mln zł dew., co stanowi ponad 50 proc. wzrostu w porównaniu z ub. rokiem. Nasz rynek otrzyma dzięki temu m. in. metalowe artykuły gospodarstwa domowego, galanterię papierniczą, wyroby ze szkła (szklanki, kieliszki), biżuterię, pieczywo cukiernicze, piwo. Polska natomiast wyeksportuje do CSRS radioodbiorniki, zabawki, okulary przeciwsłoneczne, artykuły pamiątkarskie, sportowe, wyroby alkoholowe itd.

Określono też kierunki współpracy naukowo-technicznej pomiędzy organizacjami handlowymi obydwu krajów.

Podpisano układ o rozszerzeniu Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej

W dniu wczorajszym w Pałacu Egmont w Brukseli podpisano układ o przystąpieniu W. Brytanii, Irlandii, Danii i Norwegii do EWG. Pod dokumentem podpisy złożyli premierzy wymienionych krajów oraz przedstawiciele sześciu krajów członkowskich EWG.

Tak więc w skład EWG wchodzi obecnie 10 państw, co jest uwieńczeniem wieloletnich trudnych i zawiłych rokowań. Do pełnoprawnego członkostwa czterem nowym członkom EWG potrzebna jest aprobata parlamentów tych państw. Ma ona nastąpić do 1 stycznia 1973 r. tj. do dnia wejścia w życie układu. W okresie przejściowym przedstawiciele 4 wymienionych państw nie będą zasiadali ani w Radzie Ministrów, ani w komisji wykonawczej EWG. Bez ich zgody „szóstka" nie będzie jednak mogła podjąć żadnych istotnych decyzji.

Narada w OK FJN

22 bm. odbyła się w siedzibie Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, pod kierownictwem przewodniczącego OK FJN prof. dr Janusza Groszkowskiego, narada przewodniczących i sekretarzy wojewódzkich komitetów frontu, poświęcona omówieniu zadań komitetów w kampanii wyborczej do Sejmu PRL i realizacji uchwał VI Zjazdu Partii.

MEDIOLANOWI GROZIŁA ZAGŁADA

W nocy z 20 na 21 stycznia przemysłowej dzielnicy Mediolanu groziła całkowita zagłada. Policja, straż ogniowa i brygady ochotnicze przystąpiły już nawet do ewakuacji mieszkańców zagrożonych domów. Ewakuowano sierocińce, niektóre szpitale, ludność wezwano do zachowania nadzwyczajnych środków ostrożności.

Przyczyną były ścieki przemysłowe. W pewnej chwili z głównego kanału w centrum miasta zaczęły wydobywać się opary gazów. Kontrola wykazała, że płynie nimi roztwór rozpuszczalnika używanego w przemyśle chemicznym i farmaceutycznym. W połączeniu z innymi substancjami znajdującymi się w ściekach wytworzył on łatwopalny gaz, który zaczął wypełniać wszystkie przewody sieci ściekowych, docierając również do mieszkań. Każda iskra groziła nieobliczalnymi w skutkach eksplozjami.

Po kilku godzinach alarmu napływ rozpuszczalnika do sieci ściekowej ustał. Sytuacja wróciła do normy.

Potrzebny był halniak... Trzeci diament Wojciecha Matza

Znany łódzki pilot samolotowy i szybownik, instruktor Aeroklubu Łódzkiego, inż. Wojciech Matz — junior zdobył onegdaj nad Jelenią Górą upragniony trzeci diament do złotej odznaki szybowcowej. Szybownik uzyskał 6.900 m przewyższenia. Poprzednie dwa diamenty uzyskał — jak przewiduje regulamin — za: przelot szybowcem 500 km oraz za przelot docelowy z zapowiedzianym miejscem lądowania na odległość nie mniejszą niż 300 km.

Wojciech Matz jest więc po inż. Józefie Pieczewskim i Wiesławie Zarzyckim trzecim łódzkim szybownikiem, posiadającym złotą odznakę z trzema diamentami. Przewyższenie 6,9 tys. m uzyskał na tzw. fali, czyli w warunkach wiatru halnego. Szukał tej okazji od kilkunastu miesięcy i wreszcie się udało. Serdecznie gratulujemy!

(jp)

24 godziny

PARYŻ. — Premier W. Brytanii Edward Heath otrzymał w piątek po południu w Strasburgu nagrodę Rady Europy za zasługi w dziedzinie integracji Europy zachodniej. Nagrodę w wysokości 480 tys. franków wręczył mu przewodniczący Zgromadzenia Rady Europy Olivier Reverdin.

WASZYNGTON. — Mimo „Nadzwyczajnych" decyzji prezydenta Nixona, mających przywrócić stabilizację gospodarki kraju, w Stanach Zjednoczonych notuje się stały wzrost kosztów utrzymania. Szczególnie podrożały artykuły żywnościowe. Według danych Ministerstwa Pracy ceny samych tylko owoców i jarzyn wzrosły o 5,6 proc.

NOWY JORK. — W dniach od 18 do 21 lutego br. w Nowym Jorku obradować będzie XX Zjazd Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych.

122 kg król karnawału

Hucznie zapowiada się karnawał w Asuncjon, stolicy Paragwaju, który odbędzie się w połowie lutego. W mieście trwają już przygotowania aby zabawa wypadła jak najwspanialej. Komitet organizacyjny wybrał już króla karnawału, jest nim Raimundo Aguero, ważący 122 kg.

Wyrok w procesie o zabójstwo 6-letniego dziecka

22 bm. przed Sądem Wojewódzkim w Kielcach zakończył się proces przeciwko 43-letniemu Janowi Siudakowi oskarżonemu o to, że w dniu 20 kwietnia 1971 r. będąc w stanie nietrzeźwym wywołał w mieszkaniu swej znajomej awanturę, w czasie której dotkliwie ją pobił, a następnie wyrwał z rąk matki jej 6-letniego syna i wyrzucił przez okno mieszkania na X piętrze. Chłopiec poniósł śmierć na miejscu.

Sąd Wojewódzki uznał winnym oskarżonego i skazał J. Siudaka na 25 lat pozbawienia wolności.

Kto i komu będzie sprzedawać dewizy

Powszechne zainteresowanie wzbudziła decyzja ministra finansów w sprawie zakupu przez obywateli polskich dewiz na indywidualne i grupowe wyjazdy turystyczne za granicę. Od pierwszych dni stycznia br. trwają prace przygotowawcze do uruchomienia tej sprzedaży, ich zakończenie przewidziane jest w najbliższym czasie.

Wobec ograniczenia ilościowego dewiz przeznaczonych na wyjazdy turystyczne trzeba było rozważyć komu i jak je sprzedawać. Słuszny wydaje się w tej sytuacji postulat, by sprawą przydzielania dewiz zajęły się związki zawodowe i aktyw społeczny. Już teraz wiadomo również, że za 1 dolara płacić będziemy 55,20 zł. Nie wykluczone przy tym, że po pewnym czasie — wraz ze zwiększeniem limitu dewiz można będzie pomyśleć o rozciągnięciu także na te dolary sprzedaży ratalnej.

A. Gromyko w Tokio

Dziś rozpoczyna oficjalną wizytę w Tokio, na zaproszenie rządu japońskiego, minister spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko. W ciągu kilkudniowego pobytu w stolicy Japonii przeprowadzi on kolejne konsultacje na temat dwustronnych stosunków radziecko-japońskich oraz interesujących oba kraje problemów międzynarodowych.

Przy tej okazji prasa japońska przypomina, iż wizyta A. Gromyki wypada tuż przed posiedzeniem radziecko-japońskiej konferencji gospodarczej. Japonia zamierza postawić na tym posiedzeniu takie propozycje jak: wspólne zagospodarowanie złóż naftowych w zachodniej Syberii i budowy ropociągu o długości 6,5 tys. km, którym można byłoby dostarczyć do Japonii 5 mln ton ropy rocznie, zagospodarowanie złóż węgla w Jakucji i wspólne poszukiwania złóż gazu ziemnego na Sachalinie.

Stan pogotowia w Libanie

TERRORYSTYCZNE ZAMACHY JORDAŃSKIEJ SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA

W piątek wieczorem na całym terytorium Libanu wprowadzono stan pogotowia w oddziałach policji, żandarmerii w związku z zamachami terrorystycznymi organizowanymi najprawdopodobniej przez Jordańską Służbę Bezpieczeństwa. „Nie znani sprawcy" podłożyli materiały wybuchowe i dokonali eksplozji pod kilkoma budynkami w Bejrucie. Policja libańska w kilku wypadkach udaremniła dokonanie zamachu.

Opinia publiczna Bejrutu przypuszcza, iż ekscesy te organizowane są przez jordański wywiad, który stara się doprowadzić do starć między armią libańską a palestyńskim ruchem oporu. Jordańska Służba Bezpieczeństwa usiłuje wywołać wrażenie, jakoby zamachy były dziełem palestyńskich komandosów.

„Neues Deutschland" o spisku Pekin — Waszyngton

Oficjalny dziennik NRD „Neues Deutschland" zamieścił w sobotę komentarz pt. „Przywódcy pekińscy jawnie spiskują z USA", w którym zarzuca przywódcom chińskim, że obecnie — po okresie kiedy ich działalność obiektywnie była na rękę imperializmowi — przeszli do etapu uzgodnionego współdziałania z głównym mocarstwem reakcji światowej — USA.

Ożywiona działalność dyplomatyczna w Kairze

W Kairze doszło w sobotę do kilku kontaktów dyplomatycznych. Wiceprezydent Egiptu, Mahmud Fauzi przyjął ambasadora Związku Radzieckiego w Kairze, Władimira Winogradowa. Minister spraw zagranicznych Egiptu, Murad Ghaleb spotkał się z doradcą premiera Wielkiej Brytanii, Michaelem Woolfem. Omawiana była sytuacja na Bliskim Wschodzie oraz stanowisko czterech mocarstw wobec konfliktu. Ghaleb przyjął również ambasadora ChRL w Kairze, Chai Tse mina. Poruszono m. in. kwestię wizyty doradcy prezydenta Sadata do spraw zagranicznych, Mahmuda Riada w Pekinie.

PROJEKT USTAWY O UBEZPIECZENIU SPOŁECZNYM RZEMIEŚLNIKÓW

Jak już informowaliśmy — na ostatnim posiedzeniu Prezydium Rządu rozpatrzono projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznym rzemieślników.

Oto główne spośród projektowanych zmian.

Najważniejszą chyba jest przyznanie rzemieślnikom i członkom ich rodzin prawa do ulgowej odpłatności za leki — w wysokości 30 proc. (zamiast dotychczasowych 100 proc). Rzemieślnicy upominali się o to od dawna.

Projektuje się podwyższenie emerytur średnio o 27 proc. rent inwalidzkich II grupy — o 20 proc. i rent rodzinnych o 18 proc. Równocześnie, na wzór obowiązujących w przepisach powszechnych dodatków za staż pracy, przewidziano odpowiedni wzrost wysokości emerytur i rent rzemieślniczych w powiązaniu z okresem ubezpieczenia (opłacania składek).

Kolejna zmiana, to złagodzenie warunków uprawniających wdowy i matki do rent rodzinnych. Zakłada się więc obniżenie z 55 do 50 lat wieku, w którym przysługuje to uprawnienie oraz zapewnienie na okres do 2 lat renty rodzinnej każdej wdowie, niezależnie od wieku i innych warunków, o ile pozostawała na utrzymaniu męża.

Wszystkie pobierane dotychczas i nowo przyznane emerytury i renty rzemieślników mają być przeliczone według nowych zasad ich wymiaru. Zakłada się, że podwyżka ma być realizowana w dwóch etapach: początkowo będzie się wypłacać jej połowę, po roku zaś — całą kwotę podwyżki.

Wprowadzenie w życie wszystkich tych zmian pociągnie za sobą znaczny wzrost wydatków na świadczenia emerytalne i rentowe oraz kwot dopłacanych do leków. Fundusz ubezpieczenia społecznego rzemieślników, zgodnie z obowiązującą zasadą samowystarczalności, będzie musiał te wydatki zrównoważyć. Konieczna więc stanie się rewizja wysokości składek rzemieślników na ubezpieczenie. Ma to być niewielki wzrost stopy procentowej składki dla rzemieślników świadczących usługi ludności i nieco większy dla pozostałych.

KRONIKA WYPADKÓW

▲ Wczoraj na ul. Wojska Polskiego zmarł wysiadający z samochodu „Wartburg" IO 5125 Adam W. (Piotrkowska 223).

▲ Na ul. Obywatelskiej 69 Zygmunt Ch. (Rejtana 8) przejechany został prawdopodobnie przez autobus MPK, ponosząc śmierć na miejscu. Świadkowie tego wypadku proszeni są do WKRD MO.

▲ Na ul. Zielonej nie znany obywatel przejechany został przez tramwaj 7/8, a następnie przez tramwaj 9/7. Mężczyzna poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki jego zostały przewiezione do Szpitala WAM. Zainteresowani oraz świadkowie wypadku proszeni są o skontaktowanie się z WKRD MO, ul. Wł. Bytomskiej 60, telefon 516-62.

▲ Przy zbiegu ulic Wólczańskiej i Żwirki 9-letni Jarosław M. (Wólczańska 149) wybiegł na jezdnię i potrącony został przez samochód osobowy.

Chłopca przewieziono do szpitala.

▲ W Pabianicach kierowca samochodu osobowego m-ki „Wartburg" Andrzej M. na skutek nadmiernej szybkości najechał na grupę ludzi stojących na przystanku. Ciężkich obrażeń ciała doznały cztery osoby, a trzy dalsze, w tym kierowca doznały lżejszych obrażeń. Rannych umieszczono w szpitalach w Łasku i Pabianicach. (kl)

I sekretarz ambasady DRW w Łodzi

Przebywający w Łodzi I sekretarz ambasady Demokratycznej Republiki Wietnamu — Nguyen Van Duong złożył onegdaj wiązankę kwiatów pod Pomnikiem Męczeństwa na Radogoszczu, zwiedził Muzeum Historii Ruchu Rewolucyjnego oraz spotkał się z młodzieżą XII LO im. St. Wyspiańskiego.

Podczas spotkania u licealistów, które przebiegło w bardzo serdecznej atmosferze — młodzież wręczyła I sekretarzowi ambasady DRW tekst rezolucji, w której potępia imperialistyczną agresję amerykańską w Wietnamie i solidaryzuje się z bohaterską walką bratniego narodu wietnamskiego. (x)

Pogoda

Dziś w Łodzi zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Temperatura od —11 do —5 st. C. Wiatry słabe z kierunków zmiennych. Jutro pogoda bez większych zmian.

Słońce zajdzie dziś o godz. 16.13, a jutro wzejdzie o 7.35.

Dziś imieniny obchodzą Maria i Rajmund, a jutro Felicja i Rafał.

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT

TURNIEJ SZERMIERCZY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO" I WŁÓKNIARZA W DOBREJ OBSADZIE OGÓLNOPOLSKIEJ

Jak już informowaliśmy 5 i 6 lutego br. w Łodzi rozegrane zostaną tradycyjne już zawody szermiercze w dwóch broniach: florecie kobiet i szabli.

Turniej floretowy rozegrany będzie pod auspicjami ZG Zw. Zaw. Włókniarzy. Tak więc już po raz drugi [illegible] szego miasta czołowe florecistki Polski, mające w perspektywie start na Olimpiadzie w Monachium. Ponieważ nasze panie pod kierunkiem trenera kadry narodowej, łodzianina mgr Br. Borowskiego zdobyły na ostatnich mistrzostwach świata brązowy medal, ich występ w Łodzi obserwować będziemy z zaciekawieniem mając na uwadze zbliżające się Igrzyska Olimpijskie.

Po raz ósmy już odbędzie się turniej o Złotą Klingę „Dziennika Łódzkiego". I tym razem na łódzkich planszach obserwować będziemy całą czołówkę najlepszych polskich szablistów z mjr J. Pawłowskim na czele.

Nasz turniej będzie pierwszym sprawdzianem kadry narodowej przed monachijskim występem.

Dużą pomoc przy organizacji zawodów okazał ŁKKFiT, który objął patronat nad tą imprezą. (s)

Dżudo

„Resursa" zorganizowała dla swoich młodych dżudowców turniej. Spośród uczniów szkółki sportowej wyróżnili się: P. Gizewski, G. Gizewski, Zb. Pacholczyk, A. Studziński, W. Lipiński, T. Baranowski, Wł. Sosnowski i S. Dębski.

W lutym zorganizowany zostanie mecz w dżudo między reprezentacjami Łodzi i Warszawy.

SPORT w SZKOLE

Zorganizowano mistrzostwa łyżwiarskie szkół średnich młodzieży szkolnej. W konkurencji zespołowej zwyciężyli reprezentanci XII LO przed X LO i XIX LO.

W konkurencji dziewcząt (łyżwy długie) najlepszą była J. Moll z XIX LO, a w łyżwach krótkich — B. Gżelomska z XII LO.

W konkurencji chłopców na łyżwach długich zwyciężył A. Kula z XIX LO, a na krótkich J. Sobczyk z X LO.

Kółka olimpijskie

W czasie ostatniego dnia zgrupowania kolarzy szosowych i torowych zgromadzonych w Zakopanem, niektórym zawodnikom wręczono czwarte kółka olimpijskie.

Wśród wyróżnionych torowców znajdują się reprezentanci Łodzi: **Paweł Kaczorowski, Mieczysław Nowicki, Janusz Kotliński, Ryszard Tyszkiewicz i Jerzy Głowacki.**

Liga angielska

Arsenal — Huddersfield	1:0
Coventry — Ipswich	1:1
Crystal Palace — Manch. C.	1:2
Everton — West Bromwich	2:1
Leeds — Sheffield Utd	1:0
Manchester Utd — Chelsea	0:1
Newcastle — Tottenham	3:1
Nottingham — Leicester	1:2
Stoke — Southampton	3:1
West Ham — Derby	3:3
Wolverhampton — Liverpool	0:0
Blackpool — Bristol City	1:0
Charlton — Carlisle	1:1

Amatorów nie brak

Zadowalający stan łódzkich lodowisk

Tegoroczne, dłuższe niż zwykle ferie świąteczne nie przyniosły młodzieży spodziewanych atrakcji. Kapryśna aura spowodowała, że pieczołowicie przygotowywane na tę okazję narty, sanki i łyżwy nadal spoczywały w domu, a młodzieży do uprawiania czynnego wypoczynku pozostały jedynie świetlice i sale gimnastyczne. Dlatego też z radością przyjęli nasi najmłodsi obywatele falę mrozów, która ostatnio nawiedziła Polskę. Mimo że zajęcia w szkołach już dawno się rozpoczęły, amatorzy sportów zimowych zawsze wygospodarują sobie chwilę czasu, by skorzystać z atrakcji zimy.

Ciekawi, jak łódzkie kluby przygotowały się do przyjęcia młodzieży, odwiedziliśmy kilka lodowisk. Ogółem przy klubach sportowych jest ich 14 (Widzew, ChKS, ŁKS, Start, Społem, Orzeł, AZS, MKT, Metalowiec, Elta — oto nazwy klubów, które na swoich obiektach zorganizowały ślizgawki. Korzystać z niej można także na Arturówku).

Z wizytowanych przez nas ślizgawek na najwyższą notę zasługuje zorganizowana przez ŁKS. Obiekt zradiofonizowany, oświetlony, można za 1 zł wypić szklankę herbaty. Czynna też jest wypożyczalnia łyżew. Nic więc dziwnego, że cieszy się ona ogromnym powodzeniem.

Zawiedliśmy się natomiast na Starcie. Owszem, jest lodowisko, nawet oświetlone, ale stojący tuż przy nim drewniany budyneczek zamknięty na kłódkę. Młodzież pozostawiono samej sobie, nikt nie zatroszczył się o szklankę herbaty, o wypożyczalnię łyżew, chociaż w magazynie widzieliśmy kilka par nowiutkich „hokejówek" z butami.

Pretensji tych nie wnosimy do ChKS i Widzewa. Działacze chojeńscy urządzili lodowisko na miarę swoich możliwości — oświetlone, zradiofonizowane. Również powodzeniem cieszy się ślizgawka na Widzewie. Chętnych i tu nie brakuje, szczególnie w godzinach popołudniowych i wieczornych.

W sumie więc uznać należy stan łódzkich lodowisk za zadowalający. Nie zapominać także należy, że powstały liczne lodowiska w łódzkich osiedlach. Naszym jednak zdaniem w wielu miejscach tak jak np. na Starcie, nie zrobiono jeszcze wszystkiego, nie wykorzystano wszystkich możliwości, by zapewnić młodzieży właściwe spędzenie czasu i wypicie chociażby szklanki herbaty na rozgrzewkę. Miejmy nadzieję, że następny nasz rajd nie przyniesie podobnych zastrzeżeń. (s)

Monte Carlo

Wczoraj wieczorem ostatni samochód rajdu Monte Carlo opuścił w Słonem koło Kudowy-Zdroju granicę Polski udając się w dalszą drogę do Czechosłowacji.

Z Wrocławia do Słonego przyjechało 38 samochodów startujących z Warszawy i 26 startujących z Oslo. W Poznaniu wycofały się z rajdu dwie załogi: nr 231 Jakubowski (Francja), a później załoga NRF nr 298 Bergman — Kottgen.

Według wiadomości jakie dotarły w ostatniej chwili, w Czechosłowacji, na pograniczu austriackim panuje zadymka śnieżna i zapewne tam, jeśli potwierdzą się te dane, uczestnicy rajdu po raz pierwszy napotkają na trudne warunki jazdy.

Miły wieczór w Zgierzu

★ OTWARCIE PAWILONU SPORTOWEGO
★ DEKORACJA NAJLEPSZYCH SPORTOWCÓW WOJEWÓDZTWA
★ TURNIEJ ZAPAŚNICZY

Zgierz doczekał się miłej uroczystości związanej z otwarciem pięknego pawilonu sportowego z przeznaczeniem przede wszystkim dla zapaśników i dla gier sportowych oraz gimnastyki. Sala liczy 25 m długości i 15 szerokości.

Przybyłych na tę uroczystość gości powitał prezes „Boruty" Cz. Adamski. Przemówienia okolicznościowe wygłosili: I sekretarz KM PZPR **H. Piaskowski**, sekretarz Prez. WRN **H. Goczek**, dyr. inż. **L. Jajte** i przewodniczący WKKFiT **L. Bryszewski.**

Hala jest rzeczywiście bardzo schludna i niewątpliwie dobrze będzie wykorzystywana przez sportowców zasłużonego dla sportu województwa łódzkiego zawodników „Boruty".

Przed rozpoczęciem turnieju zapaśniczego byliśmy świadkami wręczenia szarf najlepszym zawodnikom województwa łódzkiego wybranym przez Czytelników „Głosu Robotniczego" i „Dziennika Łódzkiego". Gratulacje zawodnikom złożył **red. J. Nieciecki**, a szarfami mistrzów udekorował przewodniczący WKKFiT **L. Bryszewski.** Przypominamy, że najlepszymi sportowcami zostali **1) J. Kaczmarek, 2) T. Cyll, 3) W. Baranowicz, 4) St. Pietruszczakówna, 5) M. Szymczak, 6) H. Kamińska, 7) R. Kubiak, 8) M. Misiak, 9) W. Rataj, 10) A. Nowakówna.**

W meczu w stylu dowolnym reprezentanci województwa odnieśli piękny sukces, zwyciężając reprezentację Katowic 6:4. Wyróżnili się: **Bagiński, Mączyński, Filipowicz, Kołodziej, Wielowski i Wróbel.**

W spotkaniu w stylu klasycznym Budowlani (Ł) wygrali z PTC 6:3. Wyróżnili się: **Grodzki, Filipczyński, Łysyganicz, Bryła, Kłębowski i Sałata.**

Puchar Budowlanych wręczył prezes ŁOZZ **B. Kwiatkowski.** Dziś o godz. 10 dokończenie turnieju.

Spójnia — ŁKS 3:0

W meczu piłki siatkowej kobiet w Warszawie spotkały się z sobą dwie drużyny zagrożone spadkiem z ligi. Siatkarki Spójni pokonały zespół ŁKS 3:0 (15:7, 15:3, 15:2). Mecz trwał zaledwie 35 minut. Spójnia grała o klasę lepiej od drużyny ŁKS, która nie zdradzała zbyt wielkiej chęci do gry.

We Wrocławiu Odra przegrała ze Startem (Łódź) 1:3 (4:15, 8:15, 15:12, 5:15). W łódzkiej drużynie najlepiej grała Zaucha.

Legia — Wisła 3:1.

W siatkówce męskiej AZS Olsztyn — Hutnik 3:0.

W koszykówce kobiet Korona przegrała z Polonią 59:76.

Anilana — Sparta 15:18

Piłkarze ręczni Anilany przegrali wczoraj w Katowicach z miejscową Spartą 15:18 (9:11). Najlepszym graczem spotkania był Mońka, który zdobył osiem bramek. W pozostałych meczach uzyskano następujące wyniki: Śląsk — Wybrzeże 21:14, Grunwald — Spójnia Gdańsk 17:17, Stal — Lechia 28:19.

W tabeli po XI kolejce prowadzi Śląsk przed Grunwaldem, Anilaną, Stalą i Spartą.

WIELKI SZTURM NA PLANIE „POTOP"

Wolno pniemy się pod górę uliczka „Siedmiu kamienic". Nagle wprost na nas wali gromada dziwnie poprzebieranych ludzi. Gdy podejdą bliżej, zobaczymy, że to rajtaria szwedzka, od stóp do głów strojna w żółte barwy. Głowy chronią wielkie stożki metalowych hełmów. A pod hełmami znajome pilotki wojskowe... Żołnierze statystujący przy „Potopie" zrobili sobie drobny spacer dla rozgrzewki. Mróz dzisiaj siarczysty, a zdjęcia rozpoczęto wiele godzin temu, o szarym świcie.

Ich koledzy, których spotkaliśmy już na planie, są w gorszej sytuacji. Ucharakteryzowani dokładnie: w perukach, z długimi opadającymi na ramiona włosami, przyklejonymi starannie wąsami i bródkami w szpic, muszą być w każdej chwili do dyspozycji reżysera. Stanowią bowiem obsługę dział szwedzkich — 4 gigantycznych „apostołów" (pięknych kopii starych XVII-wiecznych armat wykonanych przez Zakłady Mechaniczne i Spółdzielnię „Styren" w Elblągu), moździerzy i regimentówek. Ogółem występuje na planie 380 żołnierzy, „kabewiaków", desantowców.

Dziś realizuje się kolejne ujęcie szturmu Szwedów na jasnogórski klasztor. Podeszli już bardzo blisko. Pod same mury. Usypali wysokie szańce, na nich rozstawili olbrzymie, wiklinowe kosze napełnione ziemią. Podprowadzili działa, czekają na rozkazy. Gdzieniegdzie dymią ogniska. Przy nich skuleni grzeją się wojacy. Zatknięte w ziemie łopocą na wietrze pyszne, błękitno-złote chorągwie pułków wroga.

W samym środku tej wojennej scenerii, między szańcami a namiotami, kręcą się jacyś ludzie, okutani tak, jakby za chwilę mieli ruszyć na podbój Bieguna Północnego. Wśród nich króluje mężczyzna w ciemnych okularach, w lisiej czapie na głowie. O, teraz rzuca się na skutą mrozem ziemię. W dramatycznym geście zasłania ręką twarz. To reżyser Jerzy Hoffman pokazuje aktorowi jak powinien konać rażony śmiertelnie Szwed.

Kolejny „dubel" nie udaje się. Od nowa te same żmudne przygotowania. Trzeba zebrać porozrzucane kule, ustawić, wycelować i załadować działa. W tym samym czasie charakteryzatorzy „poprawiają" twarze Szwedów: temu wąs się odkleił, innemu znowu za mało krwi firmy Max Factor po policzku spływa. Ktoś krzyczy: przygotować te kosze, żeby były gotowe do gry!

Dzwon na wieży klasztornej oznajmia dwunastą, a w chwilę później rozkaz: cisza!... Moździerze! Gruchnęły wybuchy: jeden, drugi, trzeci... Uderzyły w niebo kłęby brunatnego dymu. Zaraz potem ogłuszający huk. To odezwał się „apostoł". Bluznął ogniem, jak gigantyczny smok. Po jakiejś chwili dymy opadły odsłaniając pole gęsto usiane trupami atakujących Szwedów. Trzeba jeszcze powiedzieć, że do każdego takiego wybuchu zużywa się około 45 kg prochu. Co się po „naszej" stronie dzieje, zobaczymy już innego dnia. Dziś bowiem filmuje się obóz szwedzki.

No, nareszcie dobre ujęcie. Można będzie niedługo kończyć, wrócić do hotelu, rozgrzać się, zjeść spóźniony obiad. Wieczorem ekipa wraca do Łodzi na zasłużony niedzielny odpoczynek.

Mozolnie, a dla postronnego obserwatora leniwie, toczy się ten szturm na planie „Potopu". Od 6 do 16 realizowano tylko 2 ujęcia, ale wymagające zaangażowania setek ludzi, matematycznej precyzji i skupienia wszystkich: od reżysera, do czuwających na tyłach oddziałów straży pożarnej. Na ekranie będzie to tylko moment. Jeden z fragmentów wielkiej historycznej batalii.

LUCYNA HOSZOWSKA
Foto: A. Wach

KOMU SEGMENT KOSMICZNY

Od bezpośrednich olimpijskich transmisji telewizyjnych z innych kontynentów satelitarny system łączności przestał być sensacją. Perspektywa wykorzystania tej techniki stała się problemem praktycznym. Dziś można już powiedzieć, że niezbyt odległe są lata, gdy będziemy mogli własny telewizor dowolnie nastawić na którąś ze stolic świata i do kolorowego obrazu wybrać jedną z kilkudziesięciu równocześnie emitowanych wersji językowych.

Tak więc nieledwie na przestrzeni miesięcy jesteśmy świadkami niezwykle efektownej ewolucji telewizji. (Przyśpieszone tempo jej rozwoju obserwujemy również w Polsce. I tak np. o ile opóźnienie wobec Europy przy telewizji czarno-białej wynosiło u nas średnio 10 lat, to różnica między upowszechnieniem kolorowej TV w Europie, a wprowadzeniem jej u nas nie przekroczyła 4 lat). Wykorzystanie do retransmisji satelitów komunikacyjnych spowodowało, że rozszerzenie zasięgu telewizji — i innych środków łączności — na skalę całego globu jest realne, według ocen ekspertów ONZ, w końcu tego dziesięciolecia.

Jak wiadomo, obecnie pracują dwa systemy przekazywania programów: zachodni „Intelsat", zrzeszający 78 państw i radziecki system „Orbita", zapewniający łączność z odległymi rejonami na wschodzie i północy. Kilka tygodni temu, jak wiadomo, kraje socjalistyczne utworzyły system „Intersputnik".

„Intelsat" i „Orbita" różnią się znacznie. System radziecki opiera się na satelitach typu „Mołnia" o orbicie eliptycznej. Jej największa odległość od Ziemi wynosi 40 km. Tą drogą przekazywane są codziennie na Daleki Wschód i na Północ dwugodzinne audycje telewizyjne. W pozostałych godzinach satelita służy do innych celów (np. może przekazywać równocześnie 70 rozmów telefonicznych).

„Intelsat" wykorzystuje 3 satelity umieszczone na orbicie kołowej — równikowej, na wysokości ok. 30 tys. km. Pozwalają one na utrzymywanie łączności całą dobę. „Intelsat" — organizacja o charakterze komercyjnym i usługowym — dysponuje aparaturą pozwalającą na jednoczesne przekazywanie 9 tys. rozmów telefonicznych lub 12 programów telewizji kolorowej — każdy z fonią w 32 językach. Urządzenia te można również eksploatować dla przekazywania danych, przesyłania na odległość obrazu nieruchomego oraz dla telegrafii. Przy łączności dalekopisowej system satelitarny pozwala nadawać informacje z szybkością 6 tys. znaków na minutę (obecnie w Polsce szybkość dalekopisów wynosi 1200 znaków na minutę, a średnia europejska jest dwukrotnie wyższa).

Podobne rodzaje łączności, a zwłaszcza wymiany informacji między komputerami, zabezpieczy „Intersputnik". W pierwszym okresie będzie prawdopodobnie wykorzystywał satelity typu „Mołnia", a w perspektywie — satelity stacjonarne o orbicie równikowej.

Organizacyjna strona eksploatacji satelitów telekomunikacyjnych przedstawia się w ten sposób, że państwo — uczestnik organizacji dzierżawi jeden kanał — segment kosmiczny, z którego korzysta poprzez własną naziemną stację nadawczo-odbiorczą. Już obecnie produkowane są telewizory, które po zainstalowaniu specjalnej przystawki odbierają bezpośrednio program satelitarny. Aparaty te pracują oczywiście na innych częstotliwościach niż obecne.

Nie sposób pominąć problemu kosztów. Nie są one jeszcze małe jak na indywidualne możliwości, lecz niskie jeżeli się oceni niewymierne społeczne korzyści w szerokim upowszechnianiu problematyki ochrony zdrowia, oświaty, unowocześnienia rolnictwa itp. Koszty te będą maleć w miarę rozwoju techniki i standaryzacji produkcji. Już obecnie np. udział finansowy przypadający na 1 państwo z tytułu eksploatacji „Intelsata-4" wynosi 29 mln dolarów, wobec 73 mln dolarów za korzystanie z „Intelsata-3". Ponadto obecny posiada 4-krotnie większą pojemność. Jedna z firm zachodnioeuropejskich już oferuje odbiorniki do satelitarnego obrazu czarno-białego w cenie 170 dolarów za sztukę, z przystawką za 130 dolarów. Razem wynosi to mniej niż cena aparatu do telewizji kolorowej. Stacja nadawczo-odbiorcza według cen radzieckich kosztuje ok. 2.7 mln rubli. Pokrycie obszaru 10 tys. km kw. systemem satelitarnym wymaga wydatkowania, według obliczeń zachodnich, 22 mln dolarów, a tradycyjnymi środkami łączności — 600 mln dolarów, plus po 10 proc. kosztów eksploatacji od każdej sumy.

Ta korzystna relacja zachodzi, trzeba to wspomnieć, przy dużym obszarze obsługiwanym przez satelitę i przy braku odpowiedniej infrastruktury. Te względy m. in. zdecydowały, że np. Indie wprowadzają na początku 1973 r. powszechne nauczanie w zakresie 4 klas szkoły podstawowej za pośrednictwem satelity - dystrybutora. Stacja nadawcza koło Bombaju będzie nadawać w ten sposób programy oświatowe dla wsi na całym subkontynencie indyjskim. Gminy otrzymują już telewizory do wspólnego użytkowania. Poszczególne grupy mieszkańców gmin będą gromadzone na przeznaczone dla nich audycje. Taką drogę jako najefektywniejszą widzi rząd w rozwiązywaniu problemu chronicznego braku nauczycieli. Według danych UNESCO zapewnienie nauki przy takiej liczbie ludności tradycyjnymi metodami wymagałoby w Indiach jeszcze 25 lat.

Przez audycje telewizyjne dla wszystkich zamierza się tam również propagować planowanie rodziny, co jest problemem pierwszorzędnej wagi ze względu na eksplozję demograficzną.

„Intelsat" i Intersputnik" mogą się uzupełniać wskutek tego, że satelity „Intelsat" — pokrywające większość kuli ziemskiej — nie sięgają jednak okolic położonych bliżej biegunów. Tereny te natomiast znajdują się w zasięgu radzieckich „Mołni" i w perspektywie satelitów „Intersputnika", Finlandia (jest członkiem „Intelsatu" i „Intersputnika") i pozostałe kraje skandynawskie oraz Kanada już wyraziły swe zainteresowanie systemem krajów socjalistycznych. Jest on dla nich bardziej wygodny ze względu na położenie geograficzne tych krajów. We współpracę z ZSRR w tej dziedzinie zaangażowana jest również Francja. Przeprowadzane są też sondaże radziecko-amerykańskie.

Na drodze do szerszej współpracy leżą jak dotychczas pewne przeszkody techniczne. Naziemne stacje nadawczo-odbiorcze jednego systemu wymagają specjalnej adaptacji dla współpracy z drugim systemem, bowiem pracują na innych częstotliwościach. M. in. anteny segmentów naziemnych różnią się wymiarami i mają odpowiednio 12 lub 25—30 metrów. Kłopoty te znikną, jeżeli powiodą się próby z zastosowaniem lasera (ponadto pozwoliłby on zwielokrotnić przekaz). Odpowiednie eksperymenty prowadzone są w ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii. Skoro o technicznej stronie mowa, to przy okazji inna ciekawostka. Dotychczas nie udały się próby wykorzystania agregatu jądrowego dla zasilania aparatury satelitów, bowiem wydalanie ciepła zakłóca emisję. Nadal jednak trwają badania nad tym rodzajem energii. Obecną moc satelity uzyskują z mało wydajnych baterii słonecznych. Dlatego sygnał przekazany na Ziemię jest słaby i musi być silnie wzmocniony przez stacje naziemne.

Rozwój satelitarnej łączności nie ogranicza się oczywiście tylko do pokonania trudności technicznych. Jednocześnie powstają i wymagają rozwiązania nie znane przedtem problemy natury politycznej i prawnej. Przed nami natomiast staje przede wszystkim sprawa uczestniczenia w światowej wymianie informacji, wartości naukowych i kulturalnych. Przy obecnej naszej technice możemy zarejestrować jeden przekaz z wielu tysięcy — przy zapotrzebowaniu na co najmniej kilka lub kilkanaście. Mówi się np., że w niedalekiej przyszłości wielkie agencje zamierzają przejść na telekomunikację satelitarną. Niedostosowanie się do tego oznacza konieczność odbioru pośredniego, podrożonego o koszty tranzytu. Lecz współpraca międzynarodowa polega nie tylko na kupowaniu, ale i na sprzedaży. A wiadomo, że jeżeli pragniemy coś oferować, musimy dostosować się do standardu dominującej w świecie techniki. Z tego powodu konieczność instalowania i eksploatowania urządzeń do łączności satelitarnej jest sprawą jak najbardziej aktualną i bynajmniej nie prestiżową.

(sc)

„Chcę mieć mały domek, chcę mieć własny domek..." Od czasu, gdy wylansowana przez Marię Koterbską piosenka ta była u nas szlagierem, minęło już ze 20 lat i wyrosło nowe pokolenie młodych ludzi, którzy może nawet o niej nie słyszeli. Ale marzenia o własnym domku nic nie straciły w naszym społeczeństwie na atrakcyjności. Nie tylko zresztą w naszym. Jak wynika z sondaży opinii społecznej np. we Francji i w NRF, aż 3/4 ludności tych krajów uważa domek

Chcę

jednorodzinny za ideał mieszkania. Okazuje się również, iż skala rozwoju budownictwa jednorodzinnego w poszczególnych krajach bynajmniej nie zależy wprost od ich zamożności, albowiem przy spełnieniu odpowiednich warunków koszt tego budownictwa wcale nie musi być wyższy niż wielorodzinnego.

W PIĘĆ MIESIĘCY

Na całym świecie nowoczesne budownictwo jednorodzinne charakteryzuje się pewnymi wspólnymi cechami. I tak, zdecydowanie dominują w nim domki wolnostojące o powierzchni około 100 m kw., coraz powszechniej stosuje się w tym budownictwie typowe elementy prefabrykowane. W miarę możliwości dąży się do wykorzystywania lekkich materiałów budowlanych, umożliwiających transport elementów jednego domu jednym samochodem ciężarowym i obywanie się bez ciężkiego sprzętu montażowego. Wykazuje się szczególną dbałość o zapewnienie takim domkom dobrej izolacji cieplnej i akustycznej.

Jak wynika z porównań, w europejskim budownictwie

mieć

jednorodzinnym systemem najtańszym jest wciąż jeszcze technologia tradycyjna i jej udoskonalone odmiany. Nie ma to wszakże nic wspólnego z „chałupniczym stawianiem chałup", jakie dominowało u nas. Podczas gdy dotąd w naszym budownictwie jednorodzinnym pełny cykl inwestycyjny trwał 3—8 lat — przy czym kłopotów było tyle, że prawie 40 proc. amatorów własnego domku wycofywało się z jego realizacji — w krajach zaawansowanych w tej dziedzinie cykl ów trwa 5 miesięcy, a czas samego montażu domku liczy się w dniach lub nawet godzinach.

STRUKTURY PRZESTRZENNE

O randze postępu technicznego zachodzącego na świecie w dziedzinie budownictwa jednorodzinnego najlepiej może świadczyć fakt, iż powstające z myślą o nim rozwiązania są w wielu przypadkach adaptowane przez budownictwo wielorodzinne, a nawet wyznaczają jego przyszły rozwój.

Dotyczy to przede wszystkim tych systemów budownictwa prefabrykowanego, które — w miejsce stosowanych dziś w budownictwie wielorodzinnym wielkich płyt —

mały

wprowadzają elementy przestrzenne. Elementy te produkuje się w fabrykach w postaci gotowych zespołów jednoizbowych lub wieloizbowych, posiadających nie tylko ściany, podłogi i sufity, ale i pełną stolarkę, przewody elektryczne, gniazdka i kontakty, a nawet szafy.

Fabryka wytwarza je bądź to od razu, w formie monolitycznej, bądź w formie podzestawów montowanych w przenośnych zakładach na placach budowy. Można je wykonywać z ciężkich i lekkich betonów zbrojonych. Mogą to być też lekkie konstrukcje stalowe lub aluminiowe wypełniane różnego rodzaju lekkimi materiałami, włączając tworzywa sztuczne i drewnopochodne. Możliwe również, że będzie się je produkować według zasad, w oparciu o konstrukcje, technologie i materiały stosowane dziś w przemyśle samochodowym.

Najbardziej dotąd masową skalą zastosowań w budownictwie jednorodzinnym — spośród owych nowych technologii — cieszą się elementy przestrzenne wykonywane z żelbetu w formie podzestawów i elementy o konstrukcji stalowej, wypełniane lekkimi materiałami, które w USA zaczynają nawet konkurować z rozpowszechnionym tam budownictwem drewnianym. Największe zainteresowanie czołowych architektów i konstruktorów świata wzbudzają natomiast tak zwane elementy karoseryjne, w których wykorzystuje się rozwiązania z przemysłu budowy samochodów, przyczep campingowych i wagonów osobowych.

ANDRZEJ KONIECZNY

domek

Tak to wprowadził mnie w sprawę Chełmka, jeden z tych co ją znają, przedstawiciel tzw. jednostki nadrzędnej. Dojeżdżaliśmy właśnie do Wytwórni Części Maszyn Obuwniczych w Chełmku, która od poprzedniej soboty (15 bm.), od czasu sławnego komunikatu w dzienniku TV, żyje w stanie napięcia. Cała Polska dowiedziała się wówczas co następuje:

„Załoga Wytwórni Części Maszyn Obuwniczych w Chełmku otrzymała za uzyskanie postępu technicznego w roku 1971 619 tys. zł (załoga liczy 400 osób). Tymczasem całą premię przyznano 29 osobom, w tym także tym, którzy żadnego wpływu na postęp techniczny nie mieli. Poinformowano m. in. i o tym, że KP PZPR w Chrzanowie wystąpił z wnioskiem o pozbawienie funkcji I sekretarza E. Kusińskiego i zwolnienie ze stanowiska naczelnego dyrektora St. Jastrzębskiego.

KARA ZA... NAGRODĘ

(Dokończenie ze str. 1)

„Bohatera" nr 1 — St. Jastrzębskiego, już w zakładzie nie było. Ma na książeczce PKO 58.805 zł, jakie wziął z tytułu nagrody ministra (bo to nie o premię chodziło, a o nagrodę), ale za to, że wziął właśnie tyle, a inni mniej, a kilku innych — nic, nie ma już swojego stanowiska, ani też swojego gabinetu w swoim zakładzie. W zakładzie, gdzie go poważano, do którego był przywiązany, bo tu na tym terenie w czasie wojny jako robotnik pracował, a po wojnie szczebel po szczeblu awansował, dyplom ekonomisty zdobył. Od poniedziałku dyrektor był już „zdjętym" dyrektorem. A jak go naczelny Zjednoczenia zdejmował, przyjeżdżając w tym celu aż z Łodzi, 17 bm. rankiem, to jedni podobno nawet płakali, drudzy zaś mówili: „dobra, dobra, odwołany został, ale pieniążki wziął. Więc nie mamy dyrektora, ale pieniędzy nie mamy też".

Drugi z wymienionych, technik E. Kusiński, pełniący społecznie funkcję I sekretarza partii w zakładzie, z której na wniosek egzekutywy KP ma zrezygnować, pracuje normalnie, usiłuje nawet skończyć studia zaoczne na WSI, bo teraz ma termin pisania pracy dyplomowej. Jednak przy rozmowie o nagrodzie, z której przypadło nań 43.300 zł, a na którą zarabiał nie będąc jeszcze sekretarzem, lecz wyłącznie szefem produkcji, okazuje się, że ta normalność to pozór. Nerwowy grymas na twarzy usiłuje zatrzeć uśmiechem, drżenie rąk — nadmierną uwagą przy piciu kawy. Trzyma się go to zdenerwowanie zwłaszcza od momentu komunikatu w TV.

— Czemu pan nic nie zrobił, żeby temu zapobiec? Milczenie. A potem wyrywane pytaniami, odpowiedzi. Przecież to było zgodnie z przepisami, z planem. Opracowanie, na które padła nagroda, ujęte było w planie postępu technicznego roku 1969. Ukonstytuował się zespół do jego realizacji — 29 osób. Była komisja kolaudacyjna — w grudniu 1970 r. Ona zatwierdza składki zespołu, uzasadnia wnioski, akceptuje udział procentowy członków w ewentualnej nagrodzie. Przewodniczył dyrektor Pisarek z sąsiadujących z nami zakładów obuwniczych. Fachowiec. Byli inni fachowcy, i czynnik — przewodniczący naszej Rady Zakładowej. Nikt nie podważał udziału dyrektora. A każdy, kto chciał, mógł wnieść poprawki. Komisja, nie ja, ustaliła, komu i ile. Lista z nazwiskami, z procentami udziału wisiała na salach dwa tygodnie. Nikt nie protestował. Dopiero teraz zaczęło się.

JAK PRZYSZŁY PIENIĄDZE

Przyszły — z ministerstwa. **Ja nie byłem tak mocny, żeby nie respektować decyzji ministra, czy wice.** Mogłem ich nie wziąć. To — mogłem. Ale za darmo mi ich nie dali...

Na pewno nie. Nagrodę ministra z funduszu postępu techniczno-ekonomicznego otrzymał zespół z Chełmka, a nie załoga, jak głosił komunikat. Przypadła ona za: **„uruchomienie produkcji krajowej form do wykonywania podeszew gumowych na wtryskarkach firmy DESMA, sprowadzanych z NRF".** Dopóki Chełmek nie opanował produkcji tych form, sprowadzaliśmy je z zagranicy. Rocznie potrzeba było ok. 50 sztuk po 2000 dolarów każda. Może byśmy zrobili je sami? — zastanawiano się w zakładzie.

I zrobiliśmy — oświadcza nie bez dumy inż. W. Kala, dyrektor p.o Jego żona, odkąd wziął nagrodę 52 tys., przestała chodzić do pracy. Nie wytrzymuje reakcji otoczenia.

— Jak zaczęliśmy, szło najpierw dobrze, potem kiepsko. Co komplet, to do luftu. Pod ciśnieniem, w maszynie formy się rozsywały. Sytuacja stawała się podbramkowa. Sąsiadujący z nami „Chełmek" — zakład obuwia, zatrudniający 10 tys. osób, wycofał się z importu. Już liczył na nasze formy, już je zamówił. Gdyby nie wyszły, musiałby wstrzymać produkcję. Wyszły. I to tak dalece, że jeden komplet sprzedano do NRF, do tejże DESMY, z której szedł import. Sprzedano głównie po to, by udowodnić naszym odbiorcom, że są dobre. **W tej chwili jesteśmy poza CSRS jedynym producentem form i w ramach RWPG — krajem wiodącym w produkcji tego typu...**

Dzięki zespołowi z Chełmka oszczędzamy rocznie ponad 8 mln zł. Tak przynajmniej oblicza zjednoczenie różnicę między kosztem produkcji form w kraju a importem. I na tej podstawie wyliczono, te 619 tys. zł dla tych 29 osób, które się dobrowolnie opracowania i wdrożenia do produkcji tego tematu, podjęły. **Wyliczenia nie były jednak tak dobre, jak formy, skoro tyle do tej nagrody zastrzeżeń — z różnych stron.** W przeciwieństwie do nich

NIE SPRAWDZIŁY SIĘ W PRAKTYCE

— Ci towarzysze, co wzięli pieniądze, nie są złodziejami — oświadczył na wstępie naszej rozmowy I sekretarz KP w Chrzanowie — **K. RYGUCKI. Można mieć i mamy zastrzeżenia co do sposobu podziału nagrody, doboru i ilości nagrodzonych, wysokości poszczególnych nagród.** W końcu — rzecz cała powstała głównie w godzinach pracy. I choć trudno ściśle w tym wypadku oddzielić godziny pracy, od — na przykład godzin myślenia, ma to jakiś wpływ na nagrodę. A przynajmniej mieć powinno. Nie znaczy to oczywiście, żeby nie nagradzać. Nie znaczy, by większości nagrodzonych nagrody się nie należały.

Rzecz tu jednak nie tylko w pieniądzach, ale i w postawie. Pewnego rodzaju stępienie w wyczuciu tych spraw. W tym choćby, że na liście nie ma ani jednego robotnika, a na pierwszym miejscu z największym udziałem jest dyrektor. To właśnie stępienie wyczucia spowodowało chyba, że taki właśnie skład i udział przeszedł przez wszystkie szczeble — aż do ministerstwa. Podpisał to przecież sam wiceminister — dr inż. Dąbrowski. — To co, jak to jest właściwie? To ja mam tylko myśleć politycznie tu, na zakładzie? A ci „w górze" to już nie? Tak się bronił nasz „zdjęty" dyrektor. I trudno mu odmówić trochę racji. Szczebel niższy od myślenia nie zwalnia, i wyższy — także.

Zaczęło się to wszystko od listu czterech robotników wytwórni, złożonego tu, w KP...

...ZWRACAMY SIĘ Z PROŚBĄ

o natychmiastowe przeprowadzenie kontroli w naszym zakładzie na odcinku podziału premii (...). **Według dyrekcji premia należy się tylko umysłowym za „myśl twórczą". My, jako bezpośrednio wykonujący zadania, nie jesteśmy ujawniani w podziale (...). Ponadto stwierdzamy, że gdy pracownik fizyczny dostanie premię w wysokości 100 zł, to listy nagrodzonych wywieszone są po całym zakładzie. Natomiast pracownicy umysłowi, pobierając premię 12—15 tys. zł, chowają głowę w piasek wraz z listami nagród".**

Listy osób nagrodzonych nagrodą ministra, nikt rzeczywiście nie wywiesił. Na liście nie ma rzeczywiście ani jednego robotnika. Są natomiast m. in.: dyrektor naczelny, gł. ekonomista, zaopatrzeniowiec, planista, trzej pracownicy Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego, któremu wytwórnia podlega. Rozrzut nagród od 1 proc. (gł. ekonomista) co oznacza ok. 6000 zł, do 9,5 proc. (dyrektor), co oznacza 58.300 zł, poprzez 8,5 proc. (dyr. do spraw techn. prod.), co oznacza 52 tys. zł, po 7 proc. (dla I sekretarza, a byłego szefa produkcji i dla obecnego szefa produkcji), co oznacza po 43 tys. zł. **Technolodzy, konstruktorzy, mechanicy otrzymali od 9 do 30 tys. zł.**

Gdyby premia nie była tak wysoka, słabe punkty w tym podziale nie byłyby tak mocne. Ale niezależnie od tego ile, pozostaje pytanie, dlaczego udział procentowy poszczególnych osób jest taki, jaki jest? Żaden przepis wprawdzie czegoś takiego nie zakazuje, ale nie nakazuje... **I dlaczego wśród nagrodzonych znalazły się osoby, które znaleźć się tam — zdaniem departamentu kontroli MPL — raczej nie powinny.** A nie znalazły się te, które znaleźć się tam nie musiały, ale mogły? (Np. robotnicy).

Z tej racji warto, by nad sprawą Chełmka zastanowili się ci wszyscy, którzy dzielą i biorą pieniądze. Trzeba to umieć robić. Nagrody są i być powinny. Nauczmy się je dawać i brać. Proporcjonalnie do wkładu pracy. Niezależnie od stanowiska i etatu, kierując się jedynie **kryterium wartości społecznej.**

Nagroda ministra obwarowana jest gęsto przepisami. Biorąc rzecz formalnie, robotnikom trudno trafić do grupy nagrodzonych. Zgodnie z § 5 załącznika nr 2 w nagrodzie takiej mogą uczestniczyć osoby, które **„wniosły konkretny wkład w rozwiązanie tematu oraz brały czynny udział przy jego wdrażaniu bez względu na zajmowane stanowisko i miejsce pracy. Nie mogą zaś jej otrzymać ci, którzy „wykonują jedynie czynności o charakterze wykonawczym, a nie wnoszą twórczej myśli technicznej w rozwiązywanie zagadnienia".**

Ale przecież wiadomo, że robotnik nie jest już ślepym wykonawcą, a jego rola daleko wykracza poza przysłowiowe stukanie młotkiem. Mówi się, że przy nowych opracowaniach ma on swój wkład koncepcyjny, pomysły, których często nie sposób zarejestrować.

W roku 1970 na komisji kolaudacyjnej, kiedy zatwierdzono listę do nagrody, przewodniczący RZ — **F. Bożek** zapytał: „a gdzie tu robotnicy? „Nie mogą partycypować" — usłyszał w odpowiedzi. I to samo — powiada, usłyszał sekretarz KZ, **St. Kosmala,** kiedy zgłosił się w tej sprawie z dwoma zainteresowanymi na drugi dzień do dyrekcji. Taki przepis. Tylko za myśl techniczną. **I wszyscy w to uwierzyli. Włącznie z całym aktywem. I wierzą do tej pory. Naprawdę. A czy z tego przepisu wynika, że tę myśl przypisano wyłącznie do etatu umysłowego? Przecież na Boga, nie! Więc chodzi tylko o to czy ona faktycznie była, a jeśli tak, czemu jej za godną nagrody nie uznać? Czemu**

NIE POMYŚLANO „ANTYTECHNICZNIE"

a — po ludzku? W świetle tegoż samego przepisu uznano natomiast możliwość twórczej myśli technicznej, u tych którym chociażby z racji specjalności zawodowej (np. ekonomista czy zaopatrzeniowiec) dość trudno ją przypisać. Uznano i oceniono np. w wypadku dyrektora, bardzo wysoko. **I nikt tego nigdzie na żadnym szczeblu nie zakwestionował. I tu właśnie w różnych kryteriach stosowanych do różnych osób, tkwi, jak się wydaje, źródło chełmkowskiego konfliktu.** Skoro mogą z administracji być nagradzani za myśl techniczną, czemu nie możemy być nagradzani — my, z produkcji, bezpośredni wykonawcy? Nie „ślepi" przecież. Albo — albo...

Bezpośrednich wykonawców, robotników, którzy nagrodzone formy oblekli w metal, jest podobno **kilku. I im nagroda, w formie jakiejś premii na pewno się należy — jak najszybciej. Szkoda, że tak wysoko nagrodzeni z miejsca sami na to nie wpadli, nie skorygowali mocno dyskusyjnych ustaleń komisji kolaudacyjnej.**

Wszystkim zaś, którzy w przyszłości między Odrą i Bugiem nagrody rozdzielać będą, ku radości zainteresowanych i ku chwale przemysłu proponuję myślenie najpierw o ludziach, a potem o pieniądzach.

Reszcie załogi natomiast ktoś musi wyjaśnić — w czym rzecz. Zbyt dużo bowiem w tej sprawie bolesnych nieporozumień.

IRENA DRYLL

BAL NA „PIĘCIU KOŁKACH"

Przebywanie w Pałacu Sportowym z racji odbywających się imprez, nie daje mi tych przyjemności, jakie są udziałem tysięcy kibiców obserwujących rozgrywane tam spotkania. Nawet radość ze zwycięstw hokeistów ŁKS czy łódzkich bokserów zawsze popsuje mi myśl o czekających po imprezie obowiązkach dziennikarskich. Skłamałbym więc twierdząc, że poczucie to opuściło mnie w czasie drogi na... bal i to bal nie byle jaki. Tak się bowiem złożyło, że sławny — 18 już z kolei, bal „Przeglądu Sportowego", połączony z ogłoszeniem wyników tradycyjnego plebiscytu tejże gazety na dziesięciu najlepszych sportowców Polski, po raz pierwszy w swej wieloletniej historii wyszedł poza granice Warszawy i odbył się w Łodzi, właśnie w Pałacu Sportowym.

Już pierwsze pół godziny pobytu na znanej mi dotychczas z prasy, radia, a szczególnie telewizji imprezie pozwoliło wyrobić w sobie nie znany dotąd kompleks prowincjusza. W pewnym bowiem momencie poczułem się jak gospodarz, któremu goście — klepiąc go poufale po ramieniu — tłumaczą: „Słuchaj stary, my tylko w tym roku przyszliśmy do ciebie na imieniny. Za rok pójdziemy już do Kowalskiego! W tym roku nie mógł biedak urządzić... W tym stylu padła z balowej estrady „uspokajająca" zapowiedź w tonie — nie martwcie się, w przyszłym, tak ważnym, bo olimpijskim roku, spotkamy się już w stolicy!

Nareszcie!

Przykro mi więc było patrzeć na zmęczonych stołecznych organizatorów łódzkiego balu, którzy musieli odbyć 128-kilometrową drogę z W-wy.

Nie zmęczeni byli za to sportowcy. Żywym krokiem wbiegali na estradę rozdając równie szczodrze uśmiechy, jak i autografy. Podobno najładniejszy uśmiech „ofiarował" Szurkowski, tak przynajmniej stwierdziła towarzysząca mi na balu pani. On też dostał najwięcej oklasków przy prezentacji (przyczyniła się do tego zresztą płeć piękna). Mężczyźni natomiast owacyjnie przywitali szóstego na liście — Sobiesława Zasadę. Wiadomo, kontynuator ułańskich tradycji narodowych. Trzecie i czwarte miejsce w „oklaskowej" klasyfikacji zajęli Pawłowski i Baszanowski. Notabene gdyby nie Jerzy Pawłowski, nastrój przy stole laureatów byłby chyba zupełnie ponury. On to pierwszy zainicjował wybitnie sportowy toast (zdrowie pań!), on spełniał rolę kelnera, serwując swoim kolegom przywieziony przez Zasadę koniak w litrowej chyba butelce o fantastycznym kształcie. (Zresztą przy tym stole trunków krajowych się nie pijało). Pawłowski był pierwszy także na parkiecie, zawsze uśmiechnięty, wesoły, dowcipkujący. Aż wierzyć się nie chciało, że siedzą z nim, o blisko dwadzieścia lat młodsi ludzie. On był najmłodszy. Zachmurzył się tylko raz, kiedy ktoś go zapytał — jak pan długo jeszcze..? Odpowiedź była szybka i nie do odparowania, tak jak cięcie jego szabli — „idź pan do wróżki!".

Bokserzy „trzymali" się razem. Rej tutaj wodził Jerzy Kulej, który już jako „cywil" i cieszący się sławą komentator telewizyjny w pełni korzystał z niedostępnych mu za czasów kariery sportowej, uroków życia. Wśród nich znajdowała się chyba najładniejsza dziewczyna na balu — młodziutka żona Gortata. Ubrana w skromną, czerwoną „mini" potwierdzała odwieczną zasadę, że nie suknia...

Mistrz świata w kajakarstwie, Grzegorz Śledziewski, w godzinę po ogłoszeniu wyników poszedł spać. Siedzieliśmy akurat przy stoliku z jego trenerem. Przez prawie cały czas trwania balu opowiadał, jaki to silny charakter ma jego wychowanek. Pracuje, studiuje zaocznie na Politechnice Gdańskiej i trenuje. Jednak o sile charakteru młodego mistrza ostatecznie przekonał mnie opowiedziany przez owego pana autentyczny fakt, kiedy to do Śledziewskiego przyjechał pewien działacz innego klubu i powiedział: „Spojrzyj przez okno! Ten fiat, który stoi na ulicy będzie twój, jak przejdziesz do naszego klubu!" Mistrz pozostał. To się nazywa mieć silną wolę. Czyżby tylko piłkarze mieli słabe charaktery?

Łodzianie nie integrowali się zbytnio z przybyszami ze stolicy, którzy z kolei nie mieli słów zachwytu dla łódzkich organizatorów balu. Podobno w ubiegłym roku w warszawskim „Bristolu" było bardzo nędznie. Tym razem najlepsi sportowcy Polski otrzymali od łodzian olbrzymi tort, który z wrodzonym wdziękiem przekazał przed północą przewodniczący ŁKKFiT Wacław Zatke. Na dokładkę wszyscy dostali po parę paczek „czystej żywej wełny". Aby nie było zbyt wesoło, organizatorzy umieścili na sali tanecznej m. in. dwa napisy: „Za 26 dni Sapporo" i „Za 234 dni Monachium". Ktokolwiek spojrzał na owe daty — markotniał: sportowcy, gdyż przypominało im to o czekających dniach ciężkiej pracy, kibice — bo oni zawsze martwią się na zapas o wyniki. A może mają powody do zmartwienia? Smutnie wyglądali też panowie pilnujący sprzętu sportowego na wystawie, zorganizowanej na sali balowej. Było ich kilku i wcale się nie bawili. Pilnowali.

Ze sportowych konkurencji na balu odnotowałem jedną — „maraton" wylosowanych przez uczestników nagród. Odczytywanie listy monotonnym głosem przez chyba pół godziny znużyło wystarczająco wielu uczestników, którzy tym sposobem zmuszeni byli startować na krótsze „dystanse": 4 x 100 (oczywiście gramów) — Tym sposobem uaktywniono licznie rozlokowane bufeciki z alkoholem, do których — jak to na balu sportowców bywa — nikt się przedtem specjalnie nie kwapił.

Byli na balu mistrzowie, wicemistrzowie i ci, którzy dopiero nimi chcą zostać. Byli działacze, trenerzy, dziennikarze i ci, którzy dopiero chcą nimi zostać. I ja tam byłem, „miód i wino" piłem bacząc jednak, by ilość wypitego trunku nie zaciemniła mi obrazu imprezy i nie przeszkodziła w przekazaniu tych kilku refleksji Szanownym Czytelnikom.

MIECZYSŁAW STOLARSKI

Gawędy o książkach

POWRÓT do gniazda

Nie bez powodu pozwoliłem sobie do dzisiejszej recenzji wypożyczyć tytuł jednego z dawniejszych wierszy Tadeusza Chróścielewskiego. Jestem bowiem przekonany, że motyw „powrotu" jest ważny w jego twórczości.

Ten łodzianin od 1946 roku, ma w swoim dorobku siedem tomików wierszy i kilka powieści. Znany jest także jako tłumacz klasycznej poezji rosyjskiej, współczesnych prozaików i poetów białoruskich, ukraińskich, litewskich, łotewskich, niemieckich i słowenskich.

Jego czwartym tomem prozy jest powieść „Aurelian, albo zjazd koleżeński".

W eseju poświęconym pisarstwu Chróścielewskiego, poznański krytyk F. Fornalczyk pisał: „...autor odwołuje się do tradycji rodzinnej oraz do związanej z nią historii ostatniego stulecia. Kto wie, może zrodzi się z tego jakaś polska saga rodowa? Gdyby Tadeusz Chróścielewski dokonał takiego dzieła, można by już dziś przewidzieć, iż byłaby to saga potwierdzająca „Genealogię inteligencji polskiej" Józefa Chałasińskiego. Byłaby to bowiem saga ukazująca dzieje wywodzącej się ze szlachty rodziny inteligenckiej, która — powojenną już rzeczy koleją — powiąże się z rodziną proletariacką".

I choć „Aurelian" nie jest jeszcze tą przewidywaną sagą rodu, to przecie zawiera takie elementy, które pozwalają mówić o klasycznym utworze epickim na temat losów Polaków w XX wieku.

Akcja „Aureliana" wpisana jest w pejzaż małego miasteczka mazowieckiego i rozgrywa się w obszernych klamrach czasowych obejmujących międzywojnie, czas okupacji i najbliższą nam współczesność.

Dwa pierwsze czasy powieści odtwarzane są przez bohatera przy okazji zjazdu koleżeńskiego. Prowadzi czytelnika Aurelian (dziś pisarz) przez czas dzieciństwa, szkolnych zabaw, poznajemy jego rodzinę, nauczycieli, kolegów, pierwsze sympatie i młodzieńcze miłości.

Wiek młodzieńczy przełamany jest dramatycznie wojną i ponurymi realiami okupacyjnymi. Tu wypada zwrócić uwagę na fakt odejścia przez T. Chróścielewskiego od schematów powielanych nader często przez literaturę poświęconą wojnie i okupacji. Bohaterowie jego walczą na drugim, cichym froncie, nie mniej niebezpiecznym. Organizują podziemne szkolnictwo i ruch — jak byśmy to dziś powiedzieli — kulturalno-oświatowy.

Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że pomysł zjazdu szkolnego stanowi pretekst do snucia li tylko zabawnych czy mniej zabawnych wspominków. Zjazd koleżeński i wspomnienia są dla Tadeusza Chróścielewskiego pretekstem do powiedzenia prawd głębszych, powiedziałbym natury egzystencjalnej.

Autor „Aureliana" wykorzystując stary mit o Odysei, powrocie wędrowca do Itaki (tutaj dom rodzinny bohatera), prezentuje motyw przemijania i samotności. Bo Aurelian jest najczęściej sam. Na marginesie toczącego się w szkole zjazdu wędruje myślami w „strefę młodości". Towarzyszy mu świadomość, że do „Itaki" powrócić nie sposób, tak samo „jak nie można dwa razy żeglować po tym samym morzu. Do Itaki powracalnej, a więc wyjętej z czasu, można tylko wrócić na okręcie Marzenia". Do „Itaki" Aurelian wrócić nie może, bo nieubłagany czas odmienia ludzi i rzeczy.

Można natomiast ocalić od zapomnienia przeszłość. Zapisać ją dla następców. „Zapisać" miasteczko, jego dzieje i ludzi, bo pamięć — jak powiada Aurelian — „pomaga budować nowe osiedla, państwo czy choćby tylko życie swoje i innych".

Równie dużo satysfakcji co warstwa fabularna daje czytelnikowi konstrukcja i język „Aureliana".

Znać, że powieść tę pisał poeta wytrawny i mądry, czuły na słowo i melodię języka. Pisarz nie tylko polujący na zabawne anegdotki obyczajowe smacznie pointowane, ale właśnie poeta wrażliwy i refleksyjny, notujący celne i sugestywne myśli — obrazy.

Zbyt dobrze zna Chróścielewski wartość słowa, by trwonić je w niepotrzebnym gadulstwie. Jego proza biegnie rytmicznie kontrolowana w zależności od konstruowanych sytuacji i dialogów. Zawiera już to erudycyjne odwołania do mitologii i historii literatury, dziecięco naiwne rozmówki o świecie dorosłych, jędrne chłopskie „pogaduchy", już to niemal gazetowo-reportażowe strony poświęcone fabryce i miasteczku.

We współczesnej literaturze polskiej mamy już wiele opisów rozterek duchowych młodego inteligenta, miotającego się w nurcie zdarzeń tuż powojennych między ich lewym a prawym brzegiem. Chróścielewski, „załatwia" ten problem z pozoru prosto. Szkicuje obraz rzeki, jej dwóch ostrych, obcych sobie brzegów i toczonego nurtem kamienia. Powie ktoś metafora nie taka znów wyszukana. Być może, ale jakże sugestywna i prawdziwa. W moim przekonaniu obraz ten z powodzeniem uznać można za jeden z piękniejszych i adekwatniejszych w naszej literaturze.

Tadeusz Chróścielewski — by użyć słów jego bohatera — „skacze po czasach, jak jezdziec po polach szachownicy". Po czasach barwnych i ciemnych, radosnych i ponurych. Po czasach niefrasobliwego dzieciństwa i szelmowskiego uczniostwa, niebezpiecznego i tragicznego czasu okupacji i żądającym określenia swego miejsca na ziemi czasie powojennym.

Pisarstwo Chróścielewskiego od tomików wierszy „Najmilsze strony" i „Itaka", poprzez opowiadania „Rodzina Jednorożców" i powieść „Szkoła dwóch dziewcząt" aż do najpełniejszej ostatniej powieści, wierne jest zasadom sformułowanym także na kartach „Aureliana": „...jednym z zadań literatury, w tym i poezji, jest utrwalenie obrazem rzeczy i zjawisk, które dziś są, a jutro może ich nie być i nikt już nikomu o nich więcej nie powie".

W 1957 roku Tadeusz Chróścielewski pisał w wierszu „Kontuzja":

...spojrzałem za siebie,
żeby zobaczyć nasz dom.
I to przegięcie głowy
już pozostało.
Skamieniałem.

Jego kolejne spojrzenie w przeszłość, na mazowiecki pejzaż i ludzi bliskich zaowocowało dziełem pełnym i pięknym.

ANDRZEJ HAMPEL

T. Chróścielewski — „Aurelian, albo zjazd koleżeński". Wyd. Łódzkie 1971, cena zł 28.

Łódź – lat osiemdziesiątych

ZGODNIE Z NASZĄ ZAPOWIEDZIĄ, ZAMIESZCZAMY DZISIAJ RYSUNKI ILUSTRUJĄCE PROJEKT PRZEBUDOWY CENTRUM ŁODZI POMIĘDZY ULICAMI GŁÓWNĄ — SIENKIEWICZA — KILIŃSKIEGO — TUWIMA. PROJEKT, KTÓRY STANOWIŁ TZW. „CLOU" PROGRAMU NA WYSTAWIE PROJEKTÓW W GALERII SZTUKI. PRZYPOMNIJMY JESZCZE RAZ AUTORÓW. SĄ NIMI ARCH. ARCH.: K. GREGER, Z. LIPSKI, A. OWCZAREK, J. SADOWSKI i J. WUJEK. NADMIEŃMY, ZANIM ZACZNIEMY PREZENTOWAĆ DETALE, ŻE ISTOTĄ PROJEKTU PRZEBUDOWY TEGO FRAGMENTU CENTRUM POLEGA NA TYM, IŻ PROJEKTOWANO NIE POD OKREŚLONEGO INWESTORA, ALE POD POTRZEBY MIASTA. ŻE PODZIELONO TEN FRAGMENT NA 4 STREFY: WIELKIEGO HANDLU, KULTURY, ADMINISTRACJI I MAŁEGO HANDLU. ŻE MOŻNA BUDOWAĆ PLANOWO, WYBURZAĆ PLANOWO I PLANOWO UZYSKIWAĆ EFEKTY. ZWAŻYWSZY, IŻ NIEBAWEM AUTORZY PRZYSTĄPIĄ DO PROJEKTÓW JUŻ ARCHITEKTONICZNYCH POSZCZEGÓLNYCH INWESTYCJI (NP. CEDET, FILHARMONIA ITP.) NALEŻY SIĘ LICZYĆ Z TYM, ŻE PRZEDSTAWIONA NA RYSUNKACH (BARDZO JESZCZE NIEPRECYZYJNYCH) ŁÓDŹ — TO NASZE MIASTO W LATACH OSIEMDZIESIĄTYCH, W OKREŚLONYM OCZYWIŚCIE WYŻEJ WYMIENIONYMI ULICAMI FRAGMENCIE.

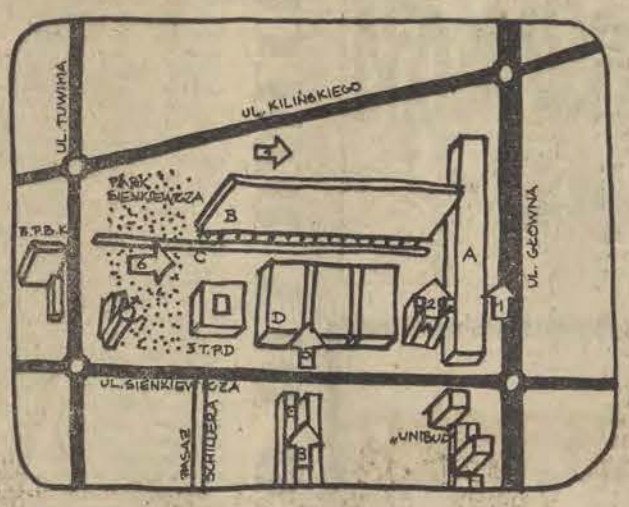

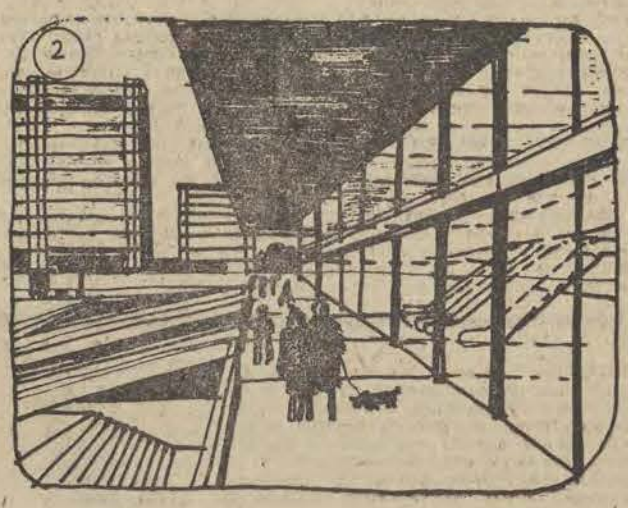

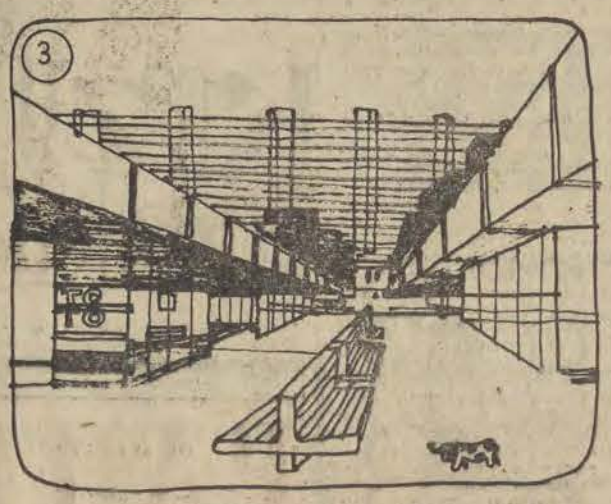

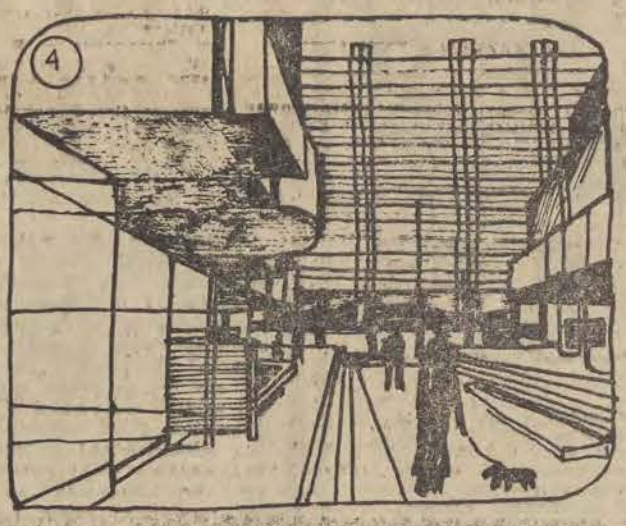

Powyższy rysunek — to widok z lotu ptaka na fragment Łodzi pomiędzy ulicami Sienkiewicza — — Główną — Kilińskiego — i Tuwima. Rysunek oczywiście uwzględnia przyszłość a nie dzień dzisiejszy. Stąd nie ma na nim znajdującego się tam obecnie starego budownictwa, które ulegnie wyburzeniu z chwilą realizacji projektu.

Oznaczony literą **A — gmach — to przyszły Cedet,** którego rysunek zamieszczaliśmy w dniu 19 stycznia w „DŁ". **B — to sześćsetmetrowy pas budynków administracyjnych** (do 16 kondygnacji). **Wąski pas (litera C)** u jego „stóp" to usługi dla administracji — wiadomo stołówki, sale ekspozycyjne — sale zebrań. **D — to przyszłe centrum kulturalne** — filharmonia, kina, galeria sztuki i gastronomia. **gmach oznaczony: 3 TPD — to gmach** III LO, przewidziany przez autorów projektu do adaptacji na młodzieżowy dom kultury. Oczywiście nie od dziś. U dołu — **litera E** oznacza przyszły pasaż łączący Piotrkowską z nowym centrum przeznaczony dla tzw. małego handlu.

Rysunek 2 przedstawia widok na galerię operową umieszczoną na pierwszej kondygnacji wzdłuż gmachu przyszłego Cedetu. Nie od strony ul. Głównej, czyli od frontu ale od strony niejako wewnętrznej, od centrum kulturalnego. W głębi — widok na gmachy administracyjne.

Rysunek 3 przedstawia pasaż pieszy łączący Piotrkowską z nowym centrum. W głębi — gmachy administracyjne górujące nad całością. Wzdłuż pasażu — handel, usługi, kawiarenki.

Rysunek 4

Widok na pasaż pieszy w strefie kultury. W głębi bloki administracji. Po obu stronach — obiekty kulturalne. Jeszcze w bież. pięciolatce budowlani mają przystąpić do wznoszenia filharmonii. To samo dotyczy zresztą budowy Cedetu.

AP

rysowali arch. arch.:

A. OWCZAREK

i J. WUJEK

Bój pod Sędziejowicami

SPOŚRÓD LICZNYCH WSPOMNIEŃ UCZESTNIKÓW POWSTANIA STYCZNIOWEGO 1863 R., NA SZCZEGÓLNĄ UWAGĘ ZASŁUGUJĄ „PAMIĘTNIKI" JÓZEFA OXIŃSKIEGO, JEDNEGO Z ORGANIZATORÓW I DOWÓDCÓW POWSTANIA NA ZIEMI ŁÓDZKIEJ I KALISKIEJ. W STYCZNIU 1863 R. UTWORZYŁ PIERWSZY ODDZIAŁ POWSTAŃCZY W SIERADZKIEM, A W KILKA MIESIĘCY PÓŹNIEJ ZOSTAŁ MIANOWANY DOWÓDCĄ POWSTANIA W POWIECIE PIOTRKOWSKIM I WIELUŃSKIM. W KWIETNIU 1864 R. ZOSTAŁ ARESZTOWANY PRZEZ PRUSAKÓW I OSADZONY W WIĘZIENIU W KOŚCIANIE. W LISTOPADZIE TEGOŻ ROKU UWOLNIONY Z WIĘZIENIA UDAŁ SIĘ NA EMIGRACJĘ DO PARYŻA.

PRZYTACZAM FRAGMENT WSPOMNIEŃ JÓZEFA OXIŃSKIEGO O BITWIE PÓD SĘDZIEJOWICAMI NA ZIEMI SIERADZKIEJ W 1863 R.:

„Pierwsza godzina w nocy dochodziła..., gdy stanąłem na czele kolumny, a zalecając żołnierzom jak największą ciszę poleciłem trzymać konie krótko i pociągnąłem ku Sędziejowicom.

Marsz odbył się spokojnie, z krótkim godzinnym przystankiem w Brodni, podczas którego tak gwałtownie zasnąłem, iż gdyby nie major Miśkiewicz, któremu zaleciłem tylko godzinę czasu odpoczynku i użycie w razie potrzeby kubła wody na głowę, nie był zaaplikował mi tego radykalnego środka, byłbym prawdopodobnie we śnie doczekał się nadejścia kubańców, w godzin. parę po mym wyjściu przybyłych.

Otrzeźwiony prysznicą wsiadłem na konia i marszem stępo przed południem przybyłem do Sędziejowic.

...Podążyłem drogą środkiem wsi prowadzącą na drugi jej koniec, gdzie we dworze przebywał gen. Taczanowski ze sztabem.

Znalazłszy w jednym z pokoi dosyć wygodną sofę, rzuciłem się na nią i prawdopodobnie natychmiast zasnąłem. Jak długo spałem, nie wiedziałem. Później dowiedziałem się, że zaledwie godzinę. Zbudzony zostałem krzykiem i mocnym szamotaniem.

Gdym oczy otworzył i oprzytomniał, ujrzałem Taczanowskiego z kilkoma adiutantami i szefem sztabu Pinim krzyczących, że Moskale napadli i biją się, a kiedy zdziwiony ich posturą powiedziałem im, że przecież za mym przybyciem zapowiedziałem ich wizytę i dlaczego stoją nade mną zamiast iść do brygady i ją do boju prowadzić, odmruknięto mi coś banalnego a conto troskliwości o moją osobę. Ale raz rozbudzony i słysząc wrzask i strzały ze wsi dochodzące, wyszedłem na ganek, a wsiadłszy na pierwszego podanego mi konia w ulice wsi wjechałem.

Pierwszym rzutem oka dostrzegłem formujące się z pewnego zamieszania pierwsze dwa szwadrony I pułku, a sotnia kubańców na koniach, opartych zadami o tył samotnej stodoły, przysposabiała się do ataku.

...Doszedłem z mymi flankierami na 150 kroków odległości, a wtenczas ich zatrzymałem i po kilku salwach otrzymałem ten skutek, że połowa koni padła, a wraz z nimi i sporo kubańców.

Ten skuteczny ogień wywołał zmianę obronnej postawy, jaką dotychczas kubańcy zajmowali. Pozostali z koni żywych zrobili pierścień, którym się osłonili i zza którego rozpoczęli skuteczniejszy ogień. Zwarty front flankierów rozsypałem w łańcuch, zalecając pewniejsze strzały na oko i zbliżając linię na odległość stu kroków.

Skutek był znakomity i po kilku minutach kubańcy ruszyli spod stodoły ku prawemu i zajęli o paręset kroków znajdującą się tam osadę włościańską, pragnąc się w niej zabarykadować.

Nie dałem im czasu na urządzenie rodzaju blokhauzu: postępując za nimi, gdy zajęli chatę, konie przed nią zostawiając, otoczyłem dom flankierami i chałupę kazałem podpalić.

Ilu ich padło od kuli, a ilu spaliło się w płonącej chacie, tego nie wiem. Ocaleli tylko dwaj oficerowie gwardii huzarów i jeden kubaniec. Poszedłem do osadzonych oficerów, a gdym im wymienił moje nazwisko, przedstawili się, wymieniając swe nazwiska: hr Witmajer i książę Ususow. Poczęstowawszy ich papierosami zapytałem ich wręcz, skąd oni się znaleźli tutaj w takiej odległości od swych wygodnych kwater warszawskich i jak się nazywa ich szalenie lekkomyślny komendant.

Opowiedzieli mi całą historię. Że w. ks. Konstanty Mikołajewicz z żoną, dziećmi i najbliższym otoczeniem wyjechał z Warszawy i koleją bydgoską dojechał do granicy Prus, że dwa szwadrony leibgwardyjskich huzarów z sotnią kubańców pod komendą pułk. hr. Grabe stanowiły ich eskortę, że w Nieszawie przy pożegnaniu w księżna wręczyła komendantowi różę, jako dowód uznania dla zwycięzców, że tak jeszcze w Warszawie, jak i przechodząc Włocławskie, słyszeli dużo o kawalerii Taczanowskiego, a płk Grabe, pragnąc zapłacić jakimś czynem bohaterskim za ofiarowaną mu różę, postanowił spotkać się z. kawalerią powstańców. W okolicach Turku trafili na ślad jakiejś polskiej kawalerii, a nazajutrz w okolicach Błaszek pobili ten szwadron. Za uciekającymi wysłali swe rozjazdy kubańców, a sami powrócili do Turku. Gdy rozjazdy zawiadomiły ich o naszym marszu w kierunku Warty, wyszli nad ranem z Turku i nastąpiło nieudane spotkanie.

Na tym skończyła się nasza pogadanka.

...Wyspawszy się wcale nieźle udałem się z Pinim na ranną wizytę do Taczanowskiego, a powitawszy go jego ulubionym „buon giorno" od razu przystąpiłem do sprawy jeńców. Ponieważ oprawcami i rzeźnikami nie jesteśmy, a oni nie przedstawiają potęgi armii, byłoby, moim zdaniem, najrozsądniej wypuścić ich na wolność, zażądawszy od nich poprzednio słowa honoru, że w tej wojnie przeciw Polsce walczyć nie będą.

...Taczanowskiemu spodobały się moje poglądy...

Po załatwieniu tej sprawy, która mi cokolwiek leżała na sercu, poprosiłem Taczanowskiego o kilkudniowy wlop dla wypoczynku i wyspania się po kilkudniowych tarapatach...".

(Wybrał i podał do druku Fr. Lew.)

HOROSKOP

UPRZEJMIE PROSIMY NASZYCH CZYTELNIKÓW O TRAKTOWANIE HOROSKOPU JAKO PRZYJEMNEJ, NIEDZIELNEJ ROZRYWKI. CZASEM BYWA JEDNAK I TAK, ŻE HOROSKOP PRAWDĘ POWIE...

BARAN (21. III. — 18. IV.). Wiele spraw osobistych będzie zależało od sposobu ich załatwienia przez ciebie samego. Nerwy, niecierpliwość mogą tylko je komplikować. W życiu zawodowym bez większych zmian. Nieco więcej inicjatywy nie zaszkodzi.

BYK (19. IV. — 20. V.). Tydzień bez większych wydarzeń. Uważaj na zdrowie!

BLIŹNIĘTA (21. V. — 20. VI.). Nadal dobra passa. Drobne kłopoty w pracy nie powinny komplikować ci życia. Przydałby ci się chociaż krótki wypoczynek.

RAK (21. VI. — 22. VII.). Oczekuje cię miła niespodzianka. W dalszym ciągu postępuj jak do tej pory. Więcej uwagi poświęcaj sprawom osobistym i domowym.

LEW (23. VII. — 22. VIII.). Tydzień bez większych zmartwień, ale także bez większych atrakcji. Koniecznie więcej czasu musisz poświęcać sprawom zawodowym. Jakieś miłe spotkanie w piątek lub sobotę.

PANNA (23. VIII. — 22. IX.). Wiele ciekawych wydarzeń. Czas sprzyjający na załatwianie ważnych spraw. Możesz liczyć na ciemnego blondyna.

WAGA (23. IX. — 22. X.). Wreszcie nadszedł czas dużych zmian (i to pozytywnych!) w twoim życiu. Oczekuje cię spory sukces i poprawa sytuacji materialnej.

SKORPION (23. X. — 22. XI.). Powinnaś wyleczyć się z nałogu schlebiania komu się da. To do niczego nie prowadzi, a nawet zrażasz sobie w ten sposób ludzi. Warto zagrać w grę liczbową.

STRZELEC (23. XI. — 21. XII.). Nadciągnął czas pomyślny dla ciebie. Więcej rozwagi i pracowitości nie zaszkodzi. Również zbytnio nie szarżuj. Pamiętaj, że przyjaźni nie można lekceważyć. Przekonasz się o tym już w najbliższych dniach.

KOZIOROŻEC (22. XII. — 20. I.). Jakieś drobne nieporozumienie około czwartku, udana randka w sobotę. Pewne sprawy należy traktować jako przeszłość, do której nie ma powrotu. Pamiętaj o dobrym humorze!

WODNIK (21. I. — 18 II.). Kłopoty sercowe, ale krótkotrwałe. Nie zapominaj o pewnej osobie, która oczekuje wiadomości od ciebie. Bez tej osoby wiele może skomplikować się w twoim życiu.

RYBY (19. II. — 20. III.). Więcej wiary w ludzi i pogody ducha. Nadal rozwaga — pożądana. Krótka podróż.

DLA DZIECI

NIE TYLKO RUMCAJS

Władysław Czwartek

Gdzieś pod miastem Jiczina jest las Rzaholec. Gdzieś w tym lesie była jaskinia, a w niej żył zbój Rumcajs.

Nie zawsze był zbójem. Uprawiał poczciwe szewskie rzemiosło w kramiku pod bramą wieżową i do dziś w Jiczinie mówi się, że już nigdy potem nie było tam szewca lepszego niż Rumcajs.

Ale wtedy starostą w Jiczinie był niejaki Humpal, człowiek nadmiernie dumny ze swych wielkich nóg. Cała sława Humpala po prawdzie promieniała z tych nóg i dzięki nim Humpal został starostą. Humpalowe nogi takie miały w Jiczinie znaczenie, że wiedziano o tym aż w Hradcu.

Te nogi szewc Rumcajs źle potraktował. Kiedy razu pewnego brał staroście Humpalowi miarę na nowe trzewiki z kurdofańskiej skóry, rzekł: „Są piękne, ale w Bolesławi widziałem już piękniejsze. To były nogi (!) Zupełnie bezmierne!...".

Przez to właśnie Humpal zraził się do Rumcajsa. Mocą urzędu starosty kazał zamknąć Rumcajsowi kramik. I Rumcajs poszedł. Poszedł prosto do lasu Rzaholec, aby tam zbójować i równać krzywdy, jakie ludziom wyrządzają tacy Humpalowie.

Przyczynił się do tego także jicziński książę pan z księżną Majoleną. Zaczęło się od głupstwa, od pary jajeczek leśnego ptaszka. Książe pan wybrał je z gniazda, jajeczka się wystudziły, a Rumcajs za to gnał księcia pana z lasu po zbójecku.

„Kei empertynans!" — rzecze po francusku książę pan. Od tego dnia miał z Rumcajsem na pieńku i to się pogarszało.

Żeby Rumcajsowi nie było smutno, żyła z nim razem Mańka, zbójecka gospodyni. Była piękna nad podziw, łagodna i dbała o swojego Rumcajsa.

Za czasów Rumcajsa mówiło się w Jiczinie, że nikt nie jest tak mały, aby się Rumcajs o niego nie troszczył, i nikt nie jest tak mocny, żeby się go bał Rumcajs — czeski zbójnik.

Pewnego razu nad ranem Rumcajs niespokojnie przewracał się na posłaniu ze świerkowych szyszek. „Śpisz dzisiaj dziwnie niespokojnie" — powiada Mańka. Rumcajs tylko zamamrotał rozespany: „Mańko, miałem bardzo dziwny sen. Śnił mi się pistolet i karta z sercem. Co to może znaczyć?".

Rano Mańka myła się przy źródle. Gdy już była cała pięknie czysta, czesała włosy. Czesze włosy drewnianym grzebieniem i patrzy do źródła, jak do zwierciadła. Nagle coś dziwnego błysnęło, jakby uderzył piorun bez grzmotu i ukazała się piękna, czarna kareta. Wszystko było w niej niezwykłe, jakby przyjechała z dalekich stron. Konie cicho zatrzymały się, otworzyły się drzwiczki i z powozu wyszedł obcy pan.

„Jestem don Mirakl" rzecze obcy pan do Mańki. Mańka ledwo zdołała wyszeptać: „Ja jestem Mańka, zbójecka gospodyni". Nie mogła na dona Mirakla podnieść oczu. Ale już stał tam Rumcajs i spokojnie mówił: „Zrobi pan dobrze don Mirakl, jeśli pojedzie pan do innego domu".

Ale don Mirakl już krążył wokół Mańki kłaniając się raz za razem. Na koniec ukląkł przed nią na jedno kolano, westchnął, aż zaszumiało w koronach buków i podał Mańce różyczkę. „Przyjmij ode mnie róże, śliczna Mańko".

Mańkę jakby ktoś zaczarował. Stała tam i oczy miała tylko dla dona Mirakla. A on kłaniał się i kłaniał, krążąc w drugą stronę, ukląkł na drugie kolano i rzekł: „Do róży dodam ci jeszcze serce".

Rumcajs miał z tego powodu duże zmartwienie. Klęczał nad źródłem i patrzył na swój zbójnicki konterfekt. „Te wąsy! I ten nos!".

Don Mirakl nie poprzestał na ukłonach. Wydał w lesie dla Mańki wielkie przyjęcie. Jedli zupę z jaskółczych gniazd, kwiczoły pieczone na jałowcu i jeszcze siedem innych dań. Do tego grała im ptasia kapela.

Rumcajs doszedł do wniosku, że musi zrobić z Mańką porządek. Ale kiedy przyszedł do niej, Mańka mu rzekła: „Rumcajsie, jesteś mi nadal strasznie miły, ale ja tu nie mogę zostać. Don Mirakl mnie oczarował".

Don Mirakl posadził Mańkę przy sobie w karecie i już ją odwozi w dalekie, obce strony. W ostatniej chwili Mańka oprzytomniała. Na pożegnanie dała Rumcajsowi tę różyczkę od dona Mirakla.

Rumcajs sięgnął za pas po pistolet. Zamknął oczy i wycelował. Wycelował w różyczkę i nacisnął cyngiel. Pistolet silnie wystrzelił.

A kiedy Rumcajs otworzył oczy, nie było tam już ani karety, ani dona Mirakla. Stała tam tylko Mańka i powiedziała: „Wybacz mi to Rumcajsie". — „Co ci mam wybaczać. Przecież byłaś zaczarowana" — powiada Rumcajs.

Na wieczną pamiątkę została Mańce karta z sercem.

Projekt plastyczny — RADEK PI[illegible]ARZ
Rysowała — ELEONORA SKOKO[illegible]KA

ROZRYWKI umysłowe

KRZYŻÓWKA

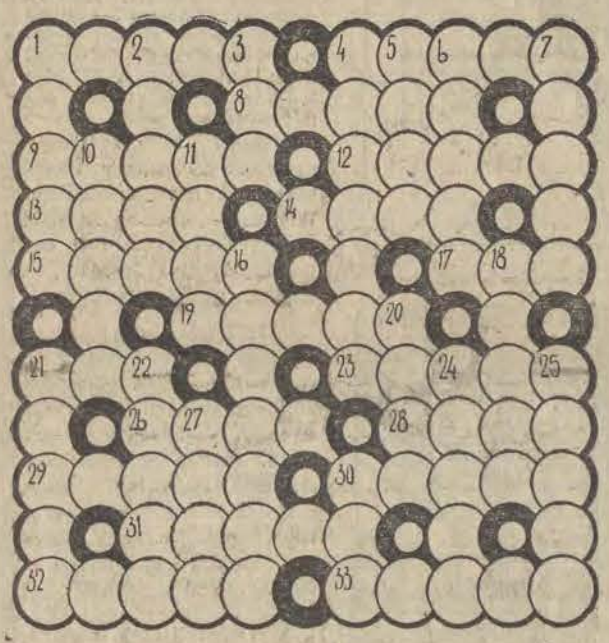

POZIOMO: 1. Pierwiastek lub mocarz, 4. To, co pozostało na jutro, 8. Wykształtowana postać owada, 9. Włókno na kamizelkę ratunkową, 12. Konwenta, 13. Wyspy koło Irlandii, 14. Dzwonek w talii, 15. Rzeźnia w kramie, 17. Cicho..., 19. Płynie na granicy radziecko-turecko irańskiej, 21. Kręci się w oku, 23 Utwór Chateaubrianda, 26. Ścieżka po przejściu piły, 28. Ojciec Erosa, 29. Mężczyzna w spódniczce, 30. Sprzęt zboża, 31. Antonim katody, 32. Gruba gałąź, 33. Wałki do toczenia.

PIONOWO: 1. Winne miasto na Węgrzech, 2. Odgłos kopyt, 3. Wysoki organ kontroli, 4. Drewienko do pocierania, 5. Pożywka bakterii, 6. Wałek z trawy na łące, 7. Pierwsze mleko, 10. Kminkówka, 11. Ssak z rodziny delfinów, 16. Posiadacz statku, 18. Zegrzyński, 20. Borys, 21. Trener naszych kolarzy, 22. Lasso, 24. Duch z „Burzy" — Szekspira, 25. Wać pani, 27. Strefa, 30. Bucha z pieca.

Rozwiązania nadsyłać należy pod adresem „DŁ" w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach „krzyżówka z dnia 23. I". (cis)

Nagrody książkowe za rozwiązanie zadań z dn. 5 i 12 grudnia br. wylosowali: **Sławomir Makówka** Łódź, ul. Traktorowa 33, **Teresa Bogacka** Tomaszów Maz. ul. ZMW 5, **Jerzy Niewiadomski** Łódź ul. Limanowskiego 28, **E. Piotrowicz** Rabka, skrytka pocztowa 2, pow. Nowy Targ, **Zofia Jabłońska** Brzeziny ul. 15 Grudnia 28, **Henryk Piasecki** Pabianice ul. Śniadeckiego 2, **Helena Antczak**, Wiskitno 5, **Sławomira Gizowska** Łódź al. Kościuszki 120, **Zenon Kasprzak** Łódź ul. Aleksandrowska 14, i **Julian Włodarczak** Łask, ul. Kilińskiego 8.

Uwaga!

Listę nagrodzonych w konkursach świątecznych „DŁ" opublikowaliśmy w dniu 15 bm. (sobota).

PARADA GWIAZD

ANDRZEJ JÓZWIAK

Maria Callas i Leonard Bernstein

Nasze hasło „Nie wałęsaj się bez celu! Przyjdź na dyskotekę, lub koncert!" chwyciło. I nie wiem czy propagandowa atrakcyjność hasła sprawiła, że młodzież „waliła" drzwiami i oknami, czy też po prostu sprawił to głód rozrywki i brak ciekawych form, autentycznej młodzieżowej zabawy. Podaję więc niżej terminy kolejnych „Dyskotek" — 27 bm. (czwartek), 28 bm. (piątek), 29 bm. (sobota), 30 bm. (niedziela). Początek zawsze o godz. 17. Dyskoteka mieści się w ZDK im. Dzierżyńskiego przy ulicy Piotrkowskiej 282. Program podawałem w ubiegłym tygodniu.

Organizatorzy lutowych „Dyskotek" liczą na szerokie zainteresowanie młodzieży formą tzw. **Dyskotek Muzyki Poważnej.** Na pierwszy ogień pójdą cykle operowe, z nagraniami gwiazd operowych, które w naszych warunkach jedynie płyta w postaci niepowtarzalnej jest w stanie zaoferować. Płyty gramofonowe mogą zaoferować słuchaczom nagrania operowe w trzech wariantach: a) pełne nagranie opery, b) fragmentów z oper (arie, sceny zespołowe, chóry, uwertury itp.), c) skrót opery (opera w przekroju). Skrót opery, najczęstsze ze względów merkantylnych nagranie płytowe, stanowi najbardziej drażliwą — z punktu widzenia zgodności, z prawami dramaturgii — dziedzinę produkcji. We wszystkich tych nagraniach ewentualne braki rekompensowane są przez plejadę znakomitych i pięknych głosów utrwalonych na ebonitowym, czarnym krążku. Jak już podawałem uprzedniej niedzieli oprócz **„Toski"** w lutym przygotowane będzie również nagranie operowe **„Rigoletta"** Giuseppe Verdiego z wykonawcami: **Joan Sutherland** (Gilda), **Renato Cioni** (Książe Mantui), **Cornell Mc Neil.** (Rigoletto), **Cesare Siepi, Fernando Corena** itd. itp. Prezentowane będą również cykle utworów nagrane przez Philipsa. I tak mamy nowe nagrania symfonii Mendelsohna-Bartholdy (od nr 1 do nr 5) z udziałem New Philharmonia Orchestra pod dyr. Wolfganga Sawallischa: obydwie symfonie z okresu młodzieńczego nie były dotychczas nagrywane w stereofonii. Interesującą nowość zawierają kasety z kwartetami smyczkowymi Szostakowicza w wykonaniu kwartetu im. Borodina. Aby już ostatecznie wyczerpać program **Dyskoteki Muzyki Poważnej** wymienić należy 3 LP z nagraniami włoskiej grupy operowej **„Piccolo Teatro"** prezentującej raczej nie znane nam bliżej arcydzieła stylu buffo, a wśród nich nie porównaną „La Serva Padrona" Pergolesiego — intermedium, od którego bierze początek epoka realistycznej opery. Z dużym zainteresowaniem przysłuchiwałem się tym nagraniom: ich bezsporny sukces artystyczny raz jeszcze świadczy o tym, jak ważne jest stworzenie eksperymentalnego poligonu dla rozwiązywania wielu ważnych problemów stylu operowego. W cyklu tym nie ma wprawdzie takich nazwisk jak Corelli, Raimondi, Callas, Scotto, Toti dal Monte, lub Tebaldi, ale wokalna czołówka tego teatru, mogłaby zająć główne stanowiska w Covent Garden, lub w Metropolitan. Mimo że — jak twierdzą teoretycy opery — długi okres królowania Enrico Caruso w Nowym Jorku (1903—1920), a wiele lat później słynnej Callas i Tebaldi, był ostatnim aktem hegemonii włoskiego śpiewu w świecie, ostatnim promieniem wielkiej tradycji, to jednak warto zapoznać się z tymi nagraniami.

Kiepura-junior śpiewa w Wiedniu

Młodszy syn wielkiego polskiego śpiewaka Jana Kiepury poszedł w ślady ojca. Jan Tadeusz Kiepura — „młody człowiek o wielkim nazwisku" — jak nazywa go wiedeńska prasa, występuje w słynnym Theater an der Wiet, gdzie śpiewa partię Teddy'ego w nie mniej słynnym musicalu „My fair lady". Na występy do Wiednia Jan Kiepura junior przybył wraz ze swą matką — Marthą Eggerth z USA gdzie stale mieszka. Na oceny krytyki trzeba jeszcze poczekać, w każdym razie, życzymy młodemu artyście jak największych sukcesów.

Wkrótce na ekranie kina „WŁÓKNIARZ"

barwny dramat społeczny produkcji polskiej

„PERŁA W KORONIE"

reżyseria — KAZIMIERZ KUTZ

wykonawcy: OLGIERD ŁUKASZEWICZ, ŁUCJA KOWOLIK, JAN ENGLERT, FRANCISZEK PIECZKA

„PERŁA W KORONIE"

film o miłości i walce

PREMIERA — 28 stycznia br.

Bliższe informacje w kinie „WŁÓKNIARZ", tel. 389-79

NOWE BEZPOŚREDNIE

TELEFONY

PDT »UNIWERSAL«

469-65 Z-ca Dyr. d/s Technicznych

466-83 Gł. Księgowy — Księgowość

471-78 Dział Techniczny
Dział Adm.-Gospodarczy

468-89 Inwestycje

481-85 Punkt Informacyjny

490-74 Kadry

482-96 Magazyny

KURSY

radiowo - telewizyjne, wyrobu kwiatów sztucznych, dziewiarstwa maszynowego, haftu maszynowego, cerowania artystycznego, repasacji pończoch, manicure i pedicure, kapelusznicze, wyrobu galanterii z tworzyw sztucznych

organizuje

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO W ŁODZI

Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat Łódź, ul. Łąkowa 4, tel. 289-05

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KIEROWNIKA działu przygotowania produkcji, inżynierów budownictwa lądowego z praktyką w budownictwie uprzemysłowionym, inżynierów architektów, inżynierów urządzeń sanitarnych, inżynierów geodetów, techników z odpowiednio długim stażem na stanowiskach kierowniczych i samodzielnych oraz starszych projektantów i projektantów — zatrudni zaraz **Łódzki Kombinat Budowy Domów w Łodzi, ul. Nowo-Teresy 1.** Szczegółowych informacji udziela dział organizacji i kadr, tel. 843-25. Dla osób wysoko wykwalifikowanych istnieje możliwość przydziału mieszkania.

DRUKARZY w drukarni rotacyjnej zatrudnią zaraz **Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. J. Marchlewskiego „Poltex" w Łodzi.** Zgłoszenia przyjmuje osobiście dział kadr i szkolenia zawodowego, Łódź, ul. Ogrodowa 17 w godz. 7.30—15.30.

4 INŻYNIERÓW lub techników budowlanych z uprawnieniami i praktyką na stanowiska kierowników budów i kierowników robót, murarzy, dekarzy, blacharzy, robotników budowlanych, robotników magazynowych, operatorów — przyjmie natychmiast **Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 2 w Łodzi.** Dla pracowników inżynieryjno-technicznych istnieje możliwość uzyskania wynagrodzenia specjalnego, a dla pracowników fizycznych — praca na umowę i zakwaterowanie w hotelu robotniczym. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr Łódź, ul. Limanowskiego 25/27, I piętro, pokój 10, tel. 599-18. 486-k

PRACOWNIKÓW z terenu m. Łodzi na stanowiskach dyspozytorów transportu, wymagane wykształcenie średnie i znajomość branży transportu w przedsiębiorstwach budowlanych zatrudni zaraz **Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Handlu Wewnętrznego w Łodzi, ul. Piotrkowska 67.**

MURARZY, DEKARZY, BRUKARZY, UBIJACZY, ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych, **ZBROJARZY, MALARZY, ZDUNÓW, KOPACZY** do robót wod.-kan. i **STOLARZY** — zatrudni natychmiast Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych Łódź-Górna. Warunki pracy i płacy do omówienia w ref. kadr ul. Lubelska nr 9/11 p. 18.

PRZETARG

Sp-nia Pracy Łódzka Wytwórnia Termometrów w Łodzi, ul. Nawrot 87, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie opraw do termometrów do CO:

typ mały prosty R-50 gwint M-20 x 1,5 szt. 6.000
typ mały prosty R-50 gwint 1/2 x 1,5 szt. 6.000
typ mały kątowy R-50 gwint M-20 x 1,5 szt. 1.500
typ mały kątowy R-50 gwint 1/2 x 1,5 szt. 1.500
typ duży prosty R-50 gwint M-27 x 2 szt. 500
typ duży prosty R-50 gwint 3/4 x 2 szt. 1.000
typ duży kątowy R-50 gwint 3/4 x 2 szt. 1.000
typ duży prosty R-80 gwint 3/4 x 2 szt. 1.000
typ duży prosty R-100 gwint 3/4 x 2 szt. 500

Termin wykonania do dnia 15. 05. 1972 r. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe spółdzielcze lub prywatne. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w terminie do dnia 3. II. 1972 r. w sekretariacie przy ul. Nawrot 87. Komisyjne otwarcie kopert nastąpi w dniu 4 lutego 1972 r. w biurze Sp-ni przy ulicy Nawrot 87 godz. 12. ŁWT zastrzega sobie prawo wyboru oferenta względnie odstąpienie od przetargu bez podania przyczyn. 726/k

Dnia 21 stycznia 1972 r. zmarła przeżywszy lat 73, ukochana Mamusia i Babunia

Ś. † P.

REGINA NOWAK

z domu Bielawska

Pogrzeb odbędzie się dnia 24. I. 1972 r. o godzinie 15.30 z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

CÓRKA, SYN I WNUCZĘTA

OGŁOSZENIA DROBNE

Nieruchomości

WILLĘ komfortową w osiedlu willowym w Pabianicach — sprzedam. Oferty „799" Prasa, Piotrkowska 96

DOMEK lub połowę w dzielnicy Radiostacji kupię. Na zamianę 2 mieszkania w blokach po dwa pokoje z kuchnią, telefon, garaż. Oferty „550" Prasa, Piotrkowska 96

DOM jednorodzinny lub segment (3 pokoje) 2-rodzinnego kupię. Oferty „544" Prasa, Piotrkowska 96

WEZMĘ w dzierżawę gospodarstwo ogrodnicze (2—3 duże szklarnie). Oferty „461" Prasa, Piotrkowska 96

PLACE budowlane — Zgierz — Rudunki, ul. Ludowa — sprzedam. Oferty „938" Prasa, Piotrkowska 96

SAD 5.600 m kw. z zabudowaniami sprzedam. Chojnacka, Zgierska 235

DZIAŁKI ogrodnicze z prawem zabudowy sprzedam. Klimczak, Łódź, Rogowska 48 916 g

KUPNO

MIESZKANIE własnościowe M-3 lub M-4 kupię. Oferty „547" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ mieszkanie własnościowe powyżej 90 m kw. w śródmieściu. Możliwa zamiana. Oferty „903" Prasa, Piotrkowska 96

GARAŻ w okolicy ul. Sędziowskiej kupię. Tel. 447-14, godz. 7—15 540

GARAŻ w rejonie Gagarina lub na Rokiciu — kupię lub wydzierżawię. Oferty „805" Prasa, Piotrkowska 96

TUSZ i końcówki do długopisów — zagraniczne kupię. Tel. 432-57 od 16 827 g

ULE typ wielkopolski bez pszczół — kupię. Tel. 520-32, po 17 717 g

SAMOCHÓD po wypadku lub do remontu — kupię. Tel. 201-13 856 g

SPRZEDAŻ

NADWOZIE „Skody 1000 MB" z 1968 r. (przód zniszczony) — sprzedam. Tel. 505-73 583 g

FUTRO — łapki karakułowe, czarne, francuskie, modne sprzedam. Tel. 211-89 820 g

FILM — drukarnię, szablony, klisze tanio sprzedam. Oferty „826" Prasa, Piotrkowska 96

KOŻUCH damski używany i zamszową kurtkę tanio sprzedam. Tel. 334-59 830 g

KAMERĘ — Globikę 13/18, nową sprzedam. Wschodnia 25, tel. 371-84

ORGANY „Jonika 2" (ze wzmacniaczem) — sprzedam. Zachodnia 50—36

PALMĘ „Fenix", figusa — duże sprzedam. Tel. 547-66 794 g

APARAT fotograficzny „Exacta V-X-500 — obiektyw Tessar — sprzedam. Oferty „838" Prasa, Piotrkowska 96

FOKSTERIERY rodowodowe po złotym medaliście — sprzedam, godz. 17—19, tel. 840-78 690 g

NOWY overlock trzynitkowy „Singer" okazyjnie sprzedam. Próchnika 8—25 688 g

KOLOROWY telewizor „Rubin" 22.000 zł sprzedam. Oglądać: czwartki po 18. Broniewskiego 64—84 500 g

PIANINO i palmę sprzedam. Tel. 568-80 476

KOŻUCH męski — sprzedam. Rojna 26 B, m. 51

WIELKĄ Encyklopedię sprzedam. Tel. 390-42

KOŁNIERZE z lisów sprzedaję prywatnie. Zachodnia 23 B, m. 35 k. drogerii, pierwsze piętro. Poniedziałki, soboty

PALNIK szwedzki do c.o., nowy sprzedam. Dachowa 14, m. 4 785 g

KOŻUCH damski — średni — sprzedam. Olsztyńska 25—26 7565 g

FUTRO — czarne łapki karakułowe (maxi), nowe sprzedam. Felińskiego 11, m. 49, po godz. 13

KOŻUCH męski bułgarski sprzedam. Tel. 651-78

GITARY elektryczne: szwedzką „Faco", czeską „Jolana" tanio sprzedam. Tel. 306-52 620 g

AGREGATOR kompletny, nowy pilnie sprzedam. Łódź, Tęczowa 7, Tadeusz Denc 826 g

KOŻUCH męski (włosem na wierzch) — nowy, modny — sprzedam. Tel. 645-52, po 18 876 g

MASZYNĘ dziewiarską 5/90 i łyżwy z butami nr 37 — sprzedam. Oskulska, Pojezierska 22

FUTRO karakułowe, nowe, czarne cena 40.000 zł — sprzedam. Tel. 675-39

WANNĘ z piecem gazowym i rurami — sprzedam. Roosevelta 1—14 a, godz. 16—18 917 g

SUKNIĘ ślubną, różne meble sprzedam. Tel. 315-60, po 16 919 g

FUTRO i błam z łapek karakułowych (czarne) sprzedam. 634-26, godz. 17—19 902 g

CEGŁĘ z rozbiórki z dostawą do klienta oraz inne materiały budowlane (gruz bezpłatnie) — poleca do sprzedaży po cenach obniżonych Skład Materiałów Budowlanych i Opałowych Witold Arciszewski. Łódź-Złotno, ul. Rąbieńska 11. Skład czynny godz. 8—16. Informacje: tel. 387-02, godz. 17—20 894 g

PIANINO niemieckiej firmy „Trautwein", krzyżowe z metalową płytą (czarne) — sprzedam. Tel. 540-06, godz. 17—20

POJAZDY

„ZASTAVĘ" 1968 — tanio sprzedam. Tel. 272-95, godz. 10—14 836 g

„WARTBURGA 353" — przebieg 33.000 km sprzedam. Karolew, Wyspiańskiego 25, od 15 730 g

SAMOCHÓD furgon — „Ford Taunus" (kryty, ocieplany) — sprzedam. Oglądać: Częstochowska przy Przędzalnianej 82. Tel. 454-93 701 g

SAMOCHÓD m-ki **„ŻUK"** w bardzo dobrym stanie — sprzedam. Wałcz, ul. Kilińskiego 3, tel. 30-93

„SKODĘ 1000 MB", wrzesień 1969 — sprzedam. Piotrkowska 128, m. 6

„WOŁGĘ Scaldie Diesel" rok 1969 — sprzedam. Łęczyca, tel. 822, godz. 17—20 762 g

„SKODĘ 1000-MB" rok prod. 1969 — sprzedam. Tel. 858-22 958 g

„SYRENĘ 103" — 18 tys. sprzedam. Łowicz, Bielawska 4 877 g

„WARSZAWĘ M-20" — sprzedam. Eugeniusza 22. Żubert 842 g

LOKALE

3 POKOJE, kuchnię, rozkładowe bloki kwaterunkowe, boks motocyklowy, telefon, wysoki parter — Żubardź, zamienię na 4 pokoje z kuchnią w blokach kwaterunkowe lub spółdzielcze, najchętniej I lub II piętro. Oferty „796" Prasa, Piotrkowska 96

WYNAJMĘ mieszkanie, meble sprzedam. Tel. 327-48 797 g

NAUCZYCIELKA szkoły średniej poszukuje pokoju z wygodami niekrępującym wejściem i nie umeblowanego. Oferty „727" Prasa, Piotrkowska 96

BAŁUTY — 2 pokoje, kuchnię duże, 1 piętro, rozkładowe bloki kwaterunkowe, zamienię na podobne lub 3 mniejsze I, II piętro — bloki, blisko Ronda Titowa, Dąbrowa, Rokicie. Oferty „471" Prasa, Piotrkowska 96

SAMOTNA poszukuje kawalerki lub samodzielnego pokoju z wygodami na okres roku. Płatne z góry. Oferty „659" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE małżeństwo poszukuje pokoju sublokatorskiego na rok. Oferty „475" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ z wygodami do wynajęcia. Płatne za rok z góry. Grunwaldzka 47

POKOJU bez umeblowania na 2 lata poszukuje samotna. Oferty „363" Prasa, Piotrkowska 96

M-3 dwupokojowe zamienię na M-4 lub M-5 najchętniej dzielnica Bałuty. Staszica 4, m. 11, godz. 16 590 g

PILNIE poszukuję pokoju. Oferty „939" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ samodzielnego pokoju lub małego mieszkania najchętniej w blokach na rok. Płatne z góry. Oferty „846" Prasa, Piotrkowska 96

TRZY pokoje, kuchnię, bloki, zamienię na 2 razy po 2 pokoje, kuchnię lub 2 pokoje, kuchnię i pokój, kuchnię, wszystkie wygody. Aleksandrowska 30, m. 45

JULIANÓW — dwa pokoje, kuchnia, wygody, telefon — zamienię na kawalerkę w blokach. Tel. 534-71 855 g

POSZUKUJĘ mieszkania lub pokoju. Najchętniej w domu wydzielonym z kwaterunku. Oferty — „878" Prasa, Piotrkowska 96

BEZDZIETNE małżeństwo studenckie poszukuje samodzielnego pokoju. Oferty „885" Prasa, Piotrkowska 96

RÓŻNE

Dr Jadwiga ANFOROWICZ weneryczne, skórne, 16.30—19, Próchnika 8

Dr ZIOMKOWSKI — skórne, weneryczne 16—19 Piotrkowska 59, prócz sobót 275 g

MATEMATYKA — 257-57, mgr Pluskowski 386 g

POSZUKUJĘ garażu w okolicy ul. Nowotki — Wierzbowej — Źródłowej. Oferty „806" Prasa, Piotrkowska 96

GARAŻU blisko Orla poszukuję. Tel. 611-55

UCZEŃ do pracowni toreb damskich potrzebny. Łódź, Jaracza 5 897 g

PRZYJMĘ ucznia do zawodu cholewkarskiego. Al. 1 Maja 49—16 589 g

PRZYJMĘ wspólnika do plantacji warzywnictwa lub hodowli. Oferty „617" Prasa, Piotrkowska 96

BUKIECIARKĘ zaraz przyjmę. Oferty „779" Prasa, Piotrkowska 96

WSPÓLNIKA z niewielkim wkładem — obsługa samochodów — niezwłocznie przyjmę. Oferty „791" Prasa, Piotrkowska 96

MANICURZYSTKA — na własny rozrachunek — potrzebna. Moniuszki 2, Zakład fryzjerski 793

POMOC domowa na stałe lub dochodząca potrzebna. Piotrkowska 152—8 969 g

POMOC domowa dochodząca potrzebna. Ejsmonda 6—15, tel. 429-64

POMOC do dziecka potrzebna. Tel. 371-92

GOSPOSIA potrzebna. Pokój służbowy. Narutowicza 67, m. 2 685 g

STARSZA uczciwa pani do małego dziecka pilnie potrzebna. Jaracza 35, m. 48 627 g

POMOC domowa na stałe lub dochodząca potrzebna. Grabieniec 16, m. 187, bl. 205 652 g

POMOC domowa potrzebna (dziecko — wiek szkolny), ewent. kilka razy w tygodniu. Traktorowa 92 a—27 651 g

OPIEKUNKA do 10-miesięcznego dziecka zaraz potrzebna (Zarzew). Tel. 823-31 583 g

OBUWIE: Reperacja — przerabianie: obcasy, noski, przyszwy, cholewy — modne fasony. Zelówki, fleki — ślizgoodporne. Wymiana suwaków. 643-86. Mickiewicza 21 421-807 g

UWAGA! Uprzejmie zapraszamy do nowoczesnego magla-prasowalni, przy ul. Jerzego 20. Czynna godz. 8—19. Rosiak 818 g

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym **„SWATKA"**, Łódź, Piotrkowska 133 5233 g

POMOC do 2-letniego dziecka potrzebna. Tel. 391-30 861 g

PILNIE potrzebna pomoc do dziecka. Tel. 539-30

SUPERELEGANCKIE stroje ślubne poleca wypożyczalnia sukien, Nowakowska, Zachodnia 75

Karnawał w pełni!

★ BALE
★ ŚLUBY
★ ZABAWY!

Na jedną noc nie warto szyć kreacji, wygodniej i praktyczniej skorzystać z usług

WYPOŻYCZALNI ODZIEŻY MHD
ul. Piotrkowska 126

OFERUJEMY: suknie ślubne i cocktailowe oraz smokingi i ubrania wizytowe.
ZAPRASZAMY!
Proponujemy wybrać, zarezerwować!

Odznaczenia dla byłych działaczy PPR i ZWM ze Śródmieścia

Wczoraj z okazji 30 rocznicy powstania PPR, odbyła się dzielnicowa akademia Śródmieścia, zorganizowana przez KD PZPR Łódź - Śródmieście i KZ PZPR w ZPO im. M. Fornalskiej „Emfor". Uroczystą akademię otworzył I sekretarz KD PZPR Łódź - Śródmieście — Z. Wachowski, który powitał sekretarza KL PZPR — J. Chabelskiego, zastępcę przewodniczącego Prez. RN m. Łodzi — K. Lipczyka, siostrę i wnuczkę Małgorzaty Fornalskiej — Felicję i Joannę Fornalskie oraz b. działaczy PPR i ZWM. Okolicznościowy referat wygłosił członek Egzekutywy KD PZPR, były członek PPR — M. Architekt.

W czasie akademii wysokimi odznaczeniami państwowymi zostali odznaczeni byli działacze PPR i ZWM. Krzyże Oficerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: M. Gutowski, M. Kowalczyk, J. Pora, C. Słodkiewicz, M. Stępiewski, Cz. Wróblewski. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski — Wł. Bojewski, Fr. Chabelski, B. Jakuszewski, M. Joachimiak, Z. Karbowniczek, S. Kaźmierczak, S. Kopania, S. Kurowski, S. Lis, W. Łomnicki, S. Maj, Wł. Pieszak, L. Skrobski, H. Stasiak, J. Zajdel, T. Reliszko. Złote Krzyże Zasługi — M. Bańbura, A. Batorowicz, J. Gralec, M. Kofta, J. Kotlicki, J. Łukaszewska, Cz. Paduszek, F. Palimonka, J. Pytel, W. Rudnicki, J. Ślusarczyk, Z. Szlenker, T. Wawrzecki, A. Winter, J. Zawadzki, H. Ziemska. Srebrne Krzyże Zasługi — Z. Cedro, L. Gąsiorowska, H. Kalinowska, H. Krawczyk, J. Małek, J. Nowak, Z. Olszewski, W. Piórkowski, Z. Skalski, Cz. Skowron, Z. Sobirajski, Z. Witczak, K. Woskowska, M. Zientarska, Cz. Zimniak, R. Sztencel.

(j. kr.)

Co dzień niesie

NIEDZIELA:

◆ **Uroczyste spotkanie z okazji XXX Rocznicy PPR** organizuje Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów, o godzinie 9.30 w kinie „Wolność" (Przybyszewskiego 18).

◆ **„Piosenka nie zna granic"** — spotkanie z piosenką grecką o godz. 11 w SDK (Piotrkowska 243).

◆ **Projekcja zestawu filmów oświatowych,** o godz. 12 w Muzeum Archeologicznym (Plac Wolności 14).

◆ **Projekcja zestawu filmów oświatowych,** o godz. 11—16, non-stop w Muzeum Historii Włókiennictwa (Piotrkowska 282).

◆ **Uroczysta akademia z okazji 27 rocznicy wyzwolenia Łodzi,** o godz. 18 w Klubie Rosyjskim (Więckowskiego 13).

◆ **IX Rajd Narciarski, Pieszy i Saneczkowy,** ruszy o 8.50 sprzed Mauzoleum na Radogoszczu. Organizuje ZBoWiD — Bałuty i PTT-K dla uczczenia 27 rocznicy wyzwolenia Łodzi i XXX-lecia PPR.

◆ **Giełda psów** w godz. 10—15 w schronisku przy ul. Śnieżnej 9/11, dojazd autobusami 52 i 68.

PONIEDZIAŁEK

◆ **„Mrożonki jako źródło cennych substancji odżywczych w okresie zimowym"** — prelekcja o godz. 18, inż. Krystyny Zielińskiej w Klubie LK (Piotrkowska 135).

◆ **„Dziwy nad Łódką"** — spotkanie ze Zdzisławem Konickim, autorem książki pod tym samym tytułem, godz. 18, w 6 Rejonowej Bibliotece dla Dorosłych (Marynarska 9).

Wiele atrakcji na Balu Prasy

5 lutego w „Europie"
Obok wyboru Królowej Balu
— wybór najlepszej pary tanecznej
— bezpłatna loteria
— konkursowy mazur

Informacje pod tel. 371-57, i 293-00 (w. 93) — w godz. 13—15.

Ujęto włamywaczy do Klubu Seniora

W nocy z 16 na 17 stycznia br. Klub Seniora na Widzewie (ul. Szpitalna 12) stał się obiektem włamania i kradzieży najcenniejszych dla działania tej placówki przedmiotów: telewizora i radia.

W efekcie dochodzenia pracowników służby kryminalnej KD MO Widzew i pomocy społeczeństwa — sprawców ujęto w ciągu 48 godzin i udowodniono im bez żadnych wątpliwości dokonanie przestępstwa. Telewizor i radio znaleziono w komórce posesji przy ul. Armii Czerwonej 69. Włamywacze: Witold Musiał (zam. przy ul. Targowej 15) i Janusz Rynkowski (zam. przy ul. Armii Czerwonej 54) — obaj w wieku 22 lata zostali aresztowani. Rynkowski był już karany przez Sąd dla Nieletnich (w 1963 r.). Nie pracuje. Musiał podjąć podobno pracę w zakładach im. 1 Maja.

Wczoraj przedstawiciele KD MO przekazali Klubowi Seniora odzyskane przedmioty i przyjmowani byli przez stałych bywalców Klubu. (tar.)

Nominacje oficerskie dla weteranów powstań śląskich

W Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi odbyła się wczoraj uroczystość wręczenia nominacji na pierwszy i kolejne stopnie oficerskie weteranom powstań śląskich. Otrzymały je w sumie 63 osoby, mieszkańcy Łodzi i powiatu, Pabianic, pow. łaskiego i brzezińskiego. Aktu wręczenia nominacji dokonał komendant WAM — gen. bryg. prof. dr W. Łasiński, w obecności sekretarza Prez. WRN H. Goczka, przedstawicieli władz partyjnych Łodzi i województwa.

Podobna uroczystość wręczenia nominacji oficerskich 44 weteranom powstań śląskich zamieszkałym na terenie pow. wieluńskiego i wieruszowskiego odbyła się także wczoraj w Wieluniu. (er)

Uroczyste otwarcie Muzeum Wojskowej Służby Zdrowia

Jak już informowaliśmy obszernie, przy Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi utworzono Muzeum Historii Wojskowej Służby Zdrowia — jedyną tego rodzaju placówkę w kraju, a jedną z kilku zaledwie na świecie.

Wczoraj odbyła się uroczystość otwarcia nowej placówki muzealnej. Aktu tego dokonał pierwszy szef służby zdrowia Ludowego Wojska Polskiego, gen. bryg. w stanie spoczynku M. Kowalski. Obecni byli przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych Łodzi i województwa z sekretarzem Prezydium WRN H. Goczkiem.

Już w najbliższych dniach sale muzeum w WAM udostępnione zostaną także do zwiedzania mieszkańcom Łodzi. (er)

Łódzkie apteki stają w szranki...

Już po raz 6 z kolei ogłoszony został ogólnopolski konkurs dla aptek, związany z popularyzacją problemów oświaty zdrowotnej. Jak do tej pory, wystawy łódzkich aptek miały zawsze szczęście i co roku przynajmniej jedna z głównych nagród lokowała się w naszym mieście. Także i w tym roku szczęścia próbuje w konkursowych szrankach aż 11 aptek. We wszystkich przygotowano już okna wystawowe. Tematami ekspozycji są sprawy walki z alkoholizmem, lekomanią, hałasem, gruźlicą, zwalczanie palenia tytoniu, a wreszcie racjonalne żywienie i ogólnie higiena człowieka.

Rozstrzygnięcie konkursu — 7 kwietnia, w dzień Pracownika Służby Zdrowia. (er)

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 03
Straż Pożarna 08, 666-41, 595-55, 499-90, 257-77
Pogotowie Ratunkowe 09
Pogotowie MO 07

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Madama Butterfly"; 24.1. nieczynny
POWSZECHNY — godz. 11 „Ojciec królowej", godz. 15.30 „Zatopione królestwo", godz. 19.15 „Perła"; 24.1. nieczynny
NOWY — godz. 19.15 „Idiota"; 24.1. nieczynny
MAŁA SALA — godz. 20 „Kocioł"; 24.1. nieczynna
JARACZA — godz. 11 „Tajemniczy ogród", godz. 16, 19 „Szklanka wody"; 24.1. nieczynny
TEATR 7.15 — godz. 16, 19.15 „Po górach, po chmurach"; 24.1. nieczynny
MAŁA SCENA — nieczynna
OPERETKA — godz. 15, 19 „Kaper królewski" (od lat 18); 24.1. nieczynna
ARLEKIN — godz. 11 i 13 „O sześciu pingwinach"; 24.1. g. 17.30 jak wyżej
PINOKIO — godz. 11 i 15 „Królewski statek"; 24.1. nieczynny

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 10—16; 24.1. nieczynne
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 10—17; 24.1. nieczynne
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11—16 24.1. nieczynne
ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11—17; 24.1. nieczynne
EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza) godz. 10—14; 24.1. nieczynne

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—15.30 (kasa czynna do godz. 15)

KINA

BAŁTYK — nieczynne
LUTNIA — „Bullitt" (USA) od lat 16, godz. 11, 13.15, 15.30, 17.45, 20; 24.1. jak wyżej
POLONIA — „Bullitt" od lat 16 (USA) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30; 24.1. jak wyżej
WISŁA — „Trzecia część nocy" od lat 18 (pol.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 24.1. jak wyżej
WŁÓKNIARZ — „Trzy kroki w szaleństwo" od lat 18 (wł.) godz. 9.30, 12, 14.30, 17 „Wyzwolenie" cz. III „Kierunek głównego uderzenia" (radz.) od lat 14, godz. 19.30; 24.1. „Trzy kroki w szaleństwo" g. 9.30, 12, 14.30, 17, „Wyzwolenie" godz. 19.30
WOLNOŚĆ — „Cudowna lampa Aladyna" od lat 7 (franc.) godz. (10 seans zamknięty), 11.45, 13.30, 15.30, „Viva Tepepa" od lat 16 (wł.) godz. 17.30, 20; 24.1. „Viva Tepepa" godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
ZACHĘTA — „Walka o Rzym" od lat 14 (rum.-wł.) godz. 10, 14, 18; 24.1. „Czyż nie dobija się koni" (USA) od lat 16, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
STYLOWY — Tylko dla kin studyjnych „Trąd" od lat 16 (pol.) godz. 16, 18, 20; 24.1. jak wyżej
STUDIO — „Porwany za młodu" od lat 14 (NRD) godz. 16 „Obława" od lat 18 (USA) g. 17.15, 19.45; 24.1. „Obława" g. 17, 19.30
TATRY — Bajki „Pantofelek Kopciuszka" godz. 12, 13, 14, 15, 16, 17. Pożegnanie z filmem „Organy" od lat 16 (czech.) godz. 10, 18, 20; 24.1. „Bitwa o Algier" od lat 16 (wł.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
CZAJKA — „Złoto Mackenny" (USA) od lat 16, godz. 15, 17, 19; 24.1. nieczynne
DKM — „Wyzwolenie" cz. I i II (radz.) od lat 14, godz. 15.30, 19; 24.1. nieczynne
ENERGETYK — nieczynne
KOLEJARZ — „Łowcy skalpów" (USA) od lat 16, godz. 17, 19
ŁDK — „Cygan Burdusz" od lat 16 (jug.) godz. 15.15, 17.30, 19.45; 24.1. „Nie można żyć we troje" (ang.) od lat 18, godz. 15, 17.15, 19.45
ADRIA — „Czerwony płaszcz" od lat 16 (duński) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 24.1. „Nie pije, nie pali, nie podrywa, ale..." od lat 16 (franc.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
GDYNIA — „Wielkie wakacje" od lat 11 (franc.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 24.1. „I znów skacze przez kałuże" od lat 11 (czech.) godz. 10, 12.15, 14.30 „Pawana dla zmęczonego" od lat 16 (jap.) godz. 17, 19.30
HALKA — Bajki „W pewnym królestwie" godz. 15 „Old Surehand" od lat 11 (jug.) g. 16 „Początek" (radz.) od lat 14, godz. 18, 20; 24.1. „Old Surehand" godz. 16, „Początek" godz. 18, 20
1 MAJA — Bajki „Biedronka" godz. 14 „Narzeczona pirata" od lat 18 (franc.) godz. 15, 17.30, 20; 24.1. „Kłopotliwy gość" od lat 11 (pol.) godz. 16, 18, 20
MŁODA GWARDIA — „Erotissimo" od lat 16 (franc.-wł.) g. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 24.1. „Erotissimo" godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
MUZA — „Siedem dziewcząt kapraala Zbrujewa" od lat 14 (radz.) g. 15.30, 17.45, „Przywilej" od lat 16 (ang.) g. 20 24.1. jak wyżej
OKA — „Unkas — ostatni Mohikanin" (rum.) od lat 11, g. 12.30, 15 „Beatrice Cenci" od lat 18 (wł.) godz. 17.30, 20; 24.1. „Unkas — ostatni Mohikanin" godz. 12.30, 15 „Beatrice Cenci" godz. 10, 20
POLESIE — Bajki godz. 13 „Niezawodni przyjaciele" od lat 11 (rum.) godz. 15 „Angelika i sułtan" (fr.) od lat 16, godz. 17, 19; 24.1. „Świat się śmieje" (radz.) od lat 12, godz. 17 „Wahadło" (USA) od lat 18, godz. 19
POPULARNE — „Dziewczyna z pistoletem" (wł.) od lat 16, godz. 15, 17, 19; 24.1. nieczynne
PRZEDWIOŚNIE — „Zemsta atamana" (radz.) od lat 14, godz. 11, 14 „Powiększenie" (ang.) od lat 18, godz. 17.30, 20; 24.1. „Queimada" (wł.) od lat 16, godz. 11, 14, 19.30
POKOJ — Bajka „Orzeszek" g. 14.30 „Nie lubię poniedziałku" od lat 11 (pol.) godz. 15.30, 17.45, 20; 24.1. „Lekarz Kasy Chorych" (wł.) od lat 18, g. 16, 18, 20
PIONIER — Bajki „Tomcio Paluch" godz. 15 „Motodrama" od lat 11 (pol.) godz. 16, 18, 20; 24.1. „Motodrama" godz. 16, 18, 20
REKORD — Bajki „Czarodziejskie lustro" godz. 10, 11, 12, „Kolumna Trajana" od lat 14 (rum.) godz. 13, 16, 19; 24.1. „Kolumna Trajana" godz. 13, 16, 19
ROMA — Bajki „Latający kufer" godz. 15 „Mój pies Wulkan" od lat 7 (radz.) g. 16 „Kobieta kot" od lat 16 (jap.) godz. 17.45, 20; 24.1. „Nowa misja korsarza" (fr.-hiszp.) od lat 11, godz. 16, 18, 20
SOJUSZ — Bajki „Czarny kot" godz. 14 „Winnetou wśród sępów" od lat 11 (jug.-NRF) g. 15, 17.15, 19.30; 24.1. „Winnetou wśród sępów" godz. 17, 19.15
STOKI — Bajki „Czerwony Kapturek" godz. 14.30, „Był tu Willie Boy" od lat 16 (USA) godz. 15.30, 17.45, 20; 24.1. „Był tu Willie Boy" godz. 15.30, 17.45, 20
ŚWIT — Bajki „Na tropach bengalskiego tygrysa" godz. 10, 11, 12 „Popierajcie swego szeryfa" od lat 11 (USA) godz. 13, 15.15 „Z zimną krwią" od lat 18 (USA) godz. 17.30, 20; 24.1. „Popierajcie swego szeryfa" godz. (10, 12.30 seanse zamknięte), 15.30 „Z zimną krwią" godz. 17.30, 20

DYŻURY APTEK

Piotrkowska 127, Jaracza 32, Rzgowska 51, R. Luksemburg 3, Niciarniana 15, Pabianicka 218, Łanowa 129/131, Obr. Stalingradu 15.

24.1.

Tuwima 19, Limanowskiego 1, Przybyszewskiego 86, Ossowskiego 4, Gagarina 8, Bratysławska 2a, Obr. Stalingradu 15.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Poł.-Gin. AM — ul. Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna
II Klinika Poł.-Gin. AM — ul. Sterlinga 13 — z dzielnicy Śródmieście poradnia „K" ul. Nowotki 80 i Kopcińskiego 32.
Klinika WAM — ul. Żornalskiej 37 — dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Śródmieście poradnia „K" ul Piotrkowska 107 i Piotrkowska 269
Szpital im. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34/36 — dzielnica Bałuty
Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew
Chirurgia południe — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia północ — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61)
Laryngologia — Szpital im Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

24.1.

Chirurgia południe — Szpital im Jordana (Przyrodnicza 7/9)
Chirurgia północ — Szpital im Jordana (Przyrodnicza 7/9)
Chirurgia urazowa — Szpital WAM (Żeromskiego 113)
Laryngologia — Szpital im Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66

Świąteczna pomoc lekarska dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z Pacanowskiej 3, tel. 541-96 Górna — Lecznicza 2/4, tel 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 42, tel 305-83, Widzew — Szpitalna 6, tel 826-54.

Bałuty — w Przychodni Rejonowej nr 27 przy ul. Traktorowej 61, w godz. 10—17. Wizyty domowe należy zgłaszać osobiście lub telefonicznie (tel 538-31) do godz. 15.

Dorośli: Szpitale miejskie posiadające oddziały chorób wewnętrznych będą przyjmować ambulatoryjne przypadki zachorowań w izbach przyjęć.

Dzieci: W Szpitalu im. Korczaka przy ul. Armii Czerwonej 15 będą przyjmowane chore dzieci z dzielnic: Górna, Widzew, Śródmieście. W Szpitalu im. Biegańskiego, ul. Kniaziewicza nr 1/5 chore dzieci z dzielnic: Bałuty i Polesie.

NIEDZIELA, 23 STYCZNIA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 72. 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 Tygodnik muzyczny. 10.20 Radiowa piosenka roku 1971. 11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 Anegdoty, fakty. 12.05 Dziennik. 12.15 (Ł) „Wesoły autobus". 13.15 Z nowych nagrań Charlesa Aznavoura. 13.40 Harmonijka po polsku. 14.00 Kompozytor tygodnia. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Koncert. 16.00 Wiadomości. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń. 16.20 „Dzwonią do drzwi, otwórz" — słuchow. 17.10 Spotkanie z bluesem. 17.40 Melodie ludowe. 18.08 Piosenka miesiąca. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 19.53 Dobranocka. 20.00 Dziennik. 20.20 Wiad sportowe. 20.30 Matysiakowie. 21.00 Pół na pół — magazyn z muzyką. 21.30 Radiokabaret „Trzy po trzy". 22.30 Jak Pietrzak poleca... 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Turniej orkiestr. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.50 (Ł) Koncert. 9.55 (Ł) Dzień dobry, wita państwa Wł. Łuszczykiewicz. 10.15 (Ł) Poranek literacko-muzyczny. 12.05 Wiad. 12.30 Poranek symfoniczny. 13.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 15.00 „Krzesło" — baśń. 15.30 Melodie na deser. 15.45 Z księgarskiej lady. 16.02 (Ł) „Słonko jasne za te czarne góry". 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Tygodnik dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „Podróż nocna" — słuch. 18.32 Muzyka taneczna. 19.00 Wiad. 19.15 „Dźwiękowe wydanie pamiętników L. Sempolińskiego". 19.45 Bałtycka wachta. 20.00 Magazyn literacko-muzyczny „Listy miłosne". 21.30 (Ł) „Na szkle malowane" — koncert. 22.00 Wiadomości. 22.05 Ogólnopolskie wiad. sport. 22.25 (Ł) Wiadomości sport. 22.35 Niedzielne spotkania z muzyką — „Balety Igora Strawińskiego". 23.40 Jazz na dobranoc. 23.50 Wiadomości.

PROGRAM III

12.05 „Człowiek imieniem „Sorge". 12.30 Między „Bobino" a „Olimpią". 13.00 Tydzień na UKF. 13.15 4/4 — magazyn muzyczny. 14.00 Ekspresem przez świat. 14.05 Pada śnieg... w piosence. 14.20 Peryskop. 14.45 Różne barwy przebojów. 15.10 Muzyczne premiery. 15.30 Wiosna bez ptaków — rep. 15.50 Zwierzenia prezentera. 16.15 Kronika zespołu „I Califfi". 16.40 Muzyka w poezji — walc. 17.00 Perpetuum mobile — magazyn. 17.30 „Jeźdźcy" — odc. pow. 17.40 Zaproszenie do tańca. 18.00 Coś w tym jest — rozmowa o filmach. 18.15 Polonia śpiewa. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Mój magnetofon. 19.00 „Nie ma ulicy Długiej" — słuchow. 19.31 Mini-max. 20.00 Z notatnika radiowca — gawęda. 20.10 Wielkie recitale. 21.05 Pod Kurzą Stopką. 21.25 Melodie z autografem Stanisława Mikulskiego. 21.50 J. F. Haendel — „Muzyka na wodzie". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Anna German. 22.20 Mały słownik sztuk pięknych. 22.35 Migawki kabaretowe. 23.00 Swoje ulubione wiersze recytuje Zofia Saretok. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

PROGRAM I

7.50 TV kurs rolniczy (W). 8.25 Przypominamy, radzimy... (W). 8.35 Nowoczesność w domu i zagrodzie (W). 9.00 Dla młodych widzów: Telewizyjny Klub Śmiałych — Olimpijski tor: „Pościg" — film z serii: „Przygody psa Cywila" — „Zrób to sam" — przed kamerami Adam Słodowy (W). 10.15 „W starym kinie" (W). 11.15 Sprawozdawczy magazyn sportowy (W). 13.15 Film krótkometrażowy (W). 13.25 „Szlakiem zabytków" — program pt. „Świątynia Amora" (W). 13.50 Dziennik (W). 14.05 Koncert symfoniczny z Filharmonii Narodowej (W). 14.50 Przemiany (W). 16.20 Teatrzyk dla Przedszkolaków — Anna Chodorowska — „Pani wrona" (W). 16.00 Piórkiem i węglem (z Krakowa). 16.25 Piosenka dla ciebie (W). 17.30 PKF (W). 17.40 „Fałszerze" — program z cyklu: „Znaki zapytania" (W). 18.30 „Tele-Echo" (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Dziewczyna na jeden sezon" — film fab. prod. rum. (W). 21.45 Magazyn sportowy (W).

PROGRAM II

14.35 „Początkujący i wybitni" — program TV NRD. 15.35 „Złota nuta" — interwizyjny program rozrywkowy. 17.05 Z wizytą w muzeum (z syreną w herbie) (kolor.). 17.35 „Pukać do każdych drzwi" — film fab. prod. USA. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Estrada Literacka — „Jest w piekle miejsce znane...". Scenariusz i reżyseria — Lidia Zamkow. 20.40 Klub Dobrej Książki. 21.05 „Gotyk" — odc. II z cyklu: Dźwięk i linia. 21.50 Refleksje na dobranoc — „Zaczarowane zwierciadło".

PONIEDZIAŁEK, 24 STYCZNIA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 „Zła godzina" — fragm. 10.25 Melodie. 11.00 Dla kl. VI „Trzy razy Kraków". 11.25 Rozrywkowy konkurs. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Z wrocławskiej fonoteki. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Związku Radzieckiego. 13.20 „Wieś tańczy i śpiewa". 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Rep. lit. „Nunc est bibendum" — rzecz o St. Gołębiowskim. 14.20 A. Ładow: Poemat symfoniczny „Kikimora". 14.30 Przegląd baletowy. 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Wiad. 16.05 Alfa i Omega. 16.30 Popołudnie z młodością. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Z księgarskiej lady. 19.20 Kupić nie kupić, posłuchać warto. 19.30 Pieśni ze Śpiewników Domowych St. Moniuszki. 20.00 Dziennik. 20.30 „Muzyczny łącznik. 20.45 Kronika sportowa. 21.00 Naukowcy — rolnikom. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 Zespół Dziewiątka. 22.00 Wieczorny koncert życzeń. 22.40 Piosenki ze znakiem jakości. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Merkuriusz młodej muzyki. 23.40 Z muzyki dawnej. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Problemy i dyskusje. 8.45 Melodie ludowe. 9.00 G. Bizet — I Suita z op. „Carmen". 9.10 Uniwersytet Radiowy. 9.30 Wiad. 9.35 Kobiece ABC. 10.05 Z krajów zorzy polarnej. 10.25 „W Jezioranach". 10.55 Kompozytor tygodnia — Bela Bartok. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Jerzy Erdman gra kompozycje J. S. Bacha. 12.40 (Ł) Komunikaty. 12.45 (Ł) „Mikrofon w służbie rolnictwa". 12.55 (Ł) Gra kapela szamotulska. 13.05 (Ł) „5 minut o sporcie". 13.10 (Ł) Transkrypcje wokalne. 13.40 „Odrzałek" — opow. 14.00 Wiad. 14.05 Piosenki z kwiatkiem. 14.25 Jazz na trąbkę i fortepian. 14.45 „Cierpienia młodego Wertera" — fragm. pow. 15.00 Koncert Chóru Rozgł. Wrocławskiej PR. 15.20 Kompozytor i dyrygent — John Barry. 15.30 „Przygoda z piosenką". 16.00 Wiad. 16.05 Z najnowszych nagrań — Francja. 16.20 Nowości trzech radiofonii. 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 (Ł) Melodie o zmroku. 17.20 (Ł) Rep. pt. „Plaga". 17.35 (Ł) Uwertury i sceny z komedii muzycznych. 18.00 (Ł) „Mówi pedagog". 18.20 Sonda. 19.00 Echa dnia. 19.15 Lekcja jęz. ros. 19.31 „Czary na górze Pelo-Padang" słuchow. 20.11 Koncert. 20.53 Notatnik kulturalny. 21.08 D.c. koncertu. 21.38 Wiersze Romana Sadowskiego. 21.43 Recital piosenek. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.30 Wiad. sport. 22.33 Jazz ze Skandynawii. 22.50 Nowiny i nowinki. 23.05 Gra zesp. instrumentalny. 23.15 Nowości Polskiego Wydawnictwa Muzycznego. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na poznańskiej antenie. 15.00 Czasy pana Antoniego — gawęda. 15.10 Album muzyki uniwersalnej. 15.30 Ekspresem przez świat. 15.35 Trudny świat. 15.50 Kolokwium z tańca klasycznego. 16.15 W stylu „Orient". 16.45 Nasz rok 72. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Quodlibet. 17.30 „Jeźdźcy" — odc. 17.40 Nie tylko melodia. 18.00 Świat dźwięków. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Mój magnetofon. 19.00 „Ogniem i mieczem" — odc. pow. 19.30 Piosenki z tele-kina. 19.45 Polityka dla wszystkich. 20.00 Muzyka w „Panu Tadeuszu" — cz. IV. 20.20 Lekcja jęz. niem. 20.35 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.00 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 21.20 Sombrero pełne muzyki. 21.45 W. A. Mozart — „Uprowadzenie z seraju". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Cat Stevens. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Swoje ulubione wiersze recytuje Zofia Saretok. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.20 Politechnika TV — Fizyka kurs przygotowawczy — Praca i moc prądu (z Gdańska). 15.55 Politechnika TV — Fizyka kurs przygotowawczy — Prąd elektryczny w elektrolitach (z Gdańska). 16.30 Dziennik (W). 16.40 Dla dzieci: — „Zwierzyniec" — w programie m. in. „Wally szeryf" — film z serii: „Wally Gator" (W). 17.25 Echo stadionu (W). 18.00 „Odnowa miasta" — cyklu odc. VI (Ł). 18.20 Wiadomości dnia (Ł). 18.40 Eureka — magazyn popularno-naukowy (W). 19.20 Dobranoc — „Miś z okienka" (W) 19.30 Dziennik (W). 20.05 Teatr Poniedziałkowy: Gabriela Zapolska — „Żabusia" (W). Po teatrze ok. 21.40 „Zbliżenia" (z Wrocławia). 22.10 Duet fortepianowy „Bollatto — Perrino" (Włochy). W programie: Franciszek Schubert Fantazja F-moll op. 105 (W). 22.30 Dziennik (W). 22.50 Politechnika TV — Fizyka kurs przygotowawczy (powtórzenie z Gdańska). 23.25 Politechnika TV — Fizyka kurs przygotowawczy (powtórzenie z Gdańska).

WTOREK, 25 STYCZNIA

TELEWIZJA

PROGRAM I

9.55 Język polski dla klas II lic. Juliusz Słowacki — „Fantazy". 10.55 Dla klas IV — Tatry. 11.15 „Ostatni po Bogu" — film fab. prod. pol. 12.45 Wychów cieląt. 15.20 Matematyka rok I — Wklęsłość i wypukłość krzywej oraz Asymptoty ukośne. 16.30 Dziennik. 16.40 ŁWD. 17.00 „Gorąca linia". 17.40 TV Ekran Młodych. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 XXX program — „Słuchamy i patrzymy". 21.05 „Ostatni po Bogu" — film fab. prod. pol. 22.35 Dziennik. 22.55 Matematyka rok I (powtórzenie).

Przełożył: TADEUSZ JAN DEHNEL

AGATHA CHRISTIE

RENDEZ-VOUS ZE ŚMIERCIĄ

Poirot spojrzał bystro na Nadine.

— Tę, która jest obecnie w Jerozolimie, w ciężkim bagażu?

Młoda pani Boynton zarumieniła się mocno.

— Ja... Ja nie miałam pojęcia, co się z nią stało.

— Madame, ma pani szybki refleks — orzekł półgłosem Herkules Poirot.

ROZDZIAŁ XXIII

Jeszcze raz nastąpiła krótka przerwa. Poirot odchrząknął i zaczął mówić dalej:

— Rozwikłaliśmy zatem, powiedzmy, tajemniczą sprawę drugiej strzykawki, stanowiącej własność pani Nadine Boynton. Raymond zabrał ją przed wyjazdem z Jerozolimy, Carol zabrała z namiotu Raymonda po śmierci pani Boynton, a następnego rana wrzuciła do potoku. Strzykawkę znalazła panna Pierce, a przyznała się do niej panna King, która, jak sądzę, ma ją w swoim posiadaniu.

— Tak — powiedziała Sara.

— A zatem, mademoiselle — podjął detektyw — twierdzenie, że to pani strzykawka, było kłamstwem, którego pani wypierała się tak stanowczo.

— To inne kłamstwo — odrzekła spokojnie młoda lekarka. — Nie ma charakteru zawodowego.

— Słusznie. Doskonale rozumiem pani stanowisko.

— Dziękuję.

Poirot odchrząknął znów i przełknął ślinę.

— Obecnie przypomnimy sobie rozkład czasu — podjął i odczytał swoje dzieło:

Boyntonowie i Jefferson Cope wychodzą z obozu (w przybl.)	3.05
Doktor Gerard i Sara King wychodzą z obozu (w przybl.)	3.15
Lady Westholme i panna Pierce wychodzą z obozu	4.15
Doktor Gerard wraca do obozu (w przybl.)	4.20
Lennox Boynton wraca do obozu	4.35
Nadine Boynton wraca do obozu i rozmawia z panią Boynton	4.40
Nadine Boynton rozstaje się ze świekrą i wraca pod markizę (w przybl.)	4.50
Carol Boynton wraca do obozu	5.10
Lady Westholme, panna Pierce i Jefferson Cope wracają do obozu	5.40
Raymond Boynton wraca do obozu	5.50
Sara King wraca do obozu	6.00
Znalezienie zwłok	6.30

— Zauważyli państwo bez wątpienia dwudziestominutową lukę między czwartą pięćdziesiąt, kiedy Nadine rozstała się z panią Boynton, a powrotem do obozu Carol, o piątej dziesięć. A więc, jeżeli Carol powiedziała prawdę, zgon nastąpił w trakcie tych dwudziestu minut? Kto mógł wtedy popełnić zabójstwo? Panna King i Raymond Boynton byli razem. Pan Cope, który, rzecz jasna nie mógł mieć prawdopodobnego motywu zbrodni, posiada niezbite alibi. Był w towarzystwie lady Westholme i panny Pierce. Lennox Boynton i jego żona siedzieli pod markizą. Doktor Gerard chory na malarię leżał w swoim namiocie. Obóz był wyludniony. Cała służba spała. Moment sprzyjał morderstwu. Kto mógł je popełnić?

Poirot zwrócił wzrok ku młodszej pannie Boynton, popatrzył na nią z uczuciem zastanowienia.

— Była taka osoba! — podjął zdecydowanym tonem. — Ginevra Boynton spędziła całe popołudnie pod swoim namiotem. Tak nam mówiono, ale istnieje świadectwo, że z namiotu wychodziła. Ginevra powiedziała mi coś bardzo znaczącego. Powiedziała, że doktor Gerard w gorączce powtarzał jej imię. Natomiast doktor Gerard wspomniał, że we śnie widział twarz Ginevry Boynton. Nie był to sen! Rzeczywiście widział Ginevrę, która stała nad jego łóżkiem. Przypisał to chorobliwemu majaczeniu, lecz było tak naprawdę! Ginevra weszła do namiotu dr Gerarda! Czy nie po to, by zwrócić strzykawkę, którą się uprzednio posłużyła?

Dziewczyna podniosła głowę uwieńczoną koroną złocisto-rudych włosów. Ogromne, piękne oczy bez wyrazu zwróciła w stronę detektywa. Przypominała wtedy wizerunek świętej w półprzytomnej ekstazie.

— To niemożliwe! — zawołał żywo Francuz.

— Sądzi pan doktor, że niemożliwe z psychologicznego punktu widzenia? — zapytał Poirot.

Gerard spuścił wzrok.

— Po prostu niemożliwe! — podchwyciła gwałtownie Nadine Boynton.

Poirot zmierzył ją spojrzeniem.

(69) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny. II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 341-10, dział społeczny 621-60, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 281-20. Cena prenumeraty rocznie 156 zł, półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. D-1